Rok 1872. Kraków, środa 29 maja. Nr. 120.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

Za czerwiec .... złr. 2
Od 1 czerwca ......
do 30 września ...... „ 7

w Austrji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec ...... złr. 2.25
Od 1 czerwca .....
do 30 września .... „ 8.—

Kraków 28 maja.

Wszystkie wiadomości dochodzące nas z Litwy świadczą o téj nieustannéj, zaciętéj, chociaż na pozór cichéj i spokojnéj walce pomiędzy rządem, uzbrojonym we wszelkie zasoby przemocy i środków materjalnych, z jednéj strony, a narodem, skazanym prawie na bierny opór, z drugiéj strony. Walka taka chociaż i nierówna pod względem sił i zasobów materjalnych, ale ze względu na świętość bronionéj sprawy, rzadko kiedy była zwycięską dla rządów, jeżeli tylko naród występował solidarnie wobec swoich nieprzyjaciół. Lud wiejski wespół z duchowieństwem i inteligencją kraju stanowi bez wątpienia tak potężny zastęp o który mogłyby się rozbić wszystkie, chociażby najstraszniejsze usiłowania. Obrona narodowości i religji, a zatém wszystkiego co może być najdroższem człowiekowi, porusza zarówno cały naród bez różnicy stanów i stopnia wykształcenia a w najsłabszym i najmniéj skłonnym do walki i poświęcenia w chwili stanowczéj wywołuje pewien opór.

Wobec takiego charakteru walki toczącéj się na Litwie, niepodobna byłoby wątpić o jéj pomyślnym rezultacie, gdyby istotnie wszystkie stany wiernie wytrwały na swém stanowisku. Tymczasem sprawiedliwość każe nam wyznać, że tak nie jest. Lud litewski i żmudski, wprawdzie niema jeszcze najmniejszego pojęcia o kwestji narodowościowéj ale za to widzi się zagrożonym w tém, co jest najdroższym dla niego to jest w religji, i téj gotów jest bronić z całą wytrwałością i uporem, tak właściwym charakterowi litewskiemu. Ale lud ciemny i nieumiejący myśleć o niczém samodzielnie, bo kilka wieków poddaństwa pozbawiło go wszelkiéj samodzielności — nie da sobie rady, jeżeli nie znajdzie w klasie t. z. wyższéj i duchowieństwie należytego poparcia moralnego.

Tego poparcia jednak nie ma—lud wiejski na Litwie pozostaje prawie zupełnie w izolowaném położeniu. Inteligencja kraju rozproszona na zachodzie lub wschodzie, szlachta najgorliwiéj strzeżona przez rząd i trzymana w największém oddaleniu od wsi, a duchowieństwo? niestety! — duchowieństwo nieumiało i nie umie stanąć na wysokości swego położenia. Liczne wiadomości podawane w naszym i innych dziennikach krajowych są najlepszym tego dowodem.

Cały szereg wysokich dygnitarzy kościelnych nietylko niewykazał najmniejszego patryotyzmu i nieumiał stanąć na stanowisku narodowém, lecz co gorsza, okazał się chwiejnym lub nawet występnym w rzeczach wiary, których pielęgnowanie i obrona są najpiękniejszym jego obowiązkiem. Czemże jest ta cała hijerarchja kościelna złożona z takich Żylińskich, Niemekszów, Tupalskich, Kuleszów, Herburtów *e tutti quanti*, jeżeli nie zgrają nietylko odstępców od narodowości i wiary, ale, co gorsza, ludzi bez żadnych zasad moralnych? A jakiż liczny zastęp jest tych, którzy chociaż żadnem odstępstwem niesplamili się, ale i nie dali najmniejszych dowodów ani patriotyzmu ani przywiązania do powierzonéj ich pieczy religii. Od czasów ostatniego powstania znalazł się dopiero jeden ks. Piotrowicz, który śmiało poszedł na męczeństwo a kilkunastu lub kilkudziesięciu w cichości dźwiga krzyż ciężkich obowiązków kapłańskich na Litwie.

Znaczna zaś część duchowieństwa, nie czując nad sobą silnéj dłoni zwierzchności i nie obawiając się opinji publicznéj — która w czasach powszechnego rozprężenia po powstaniu utraciła wszelkie znaczenie — puściła cugle swoim namiętnościom, a kronika skandaliczna ostatnich lat kilku, bodaj czy niewyłącznie da się zapełnić postępkami osób stanu duchownego.

Słowa nasze niesą na wiatr wyrzeczone, ale oparte na tysiącach faktów, które zresztą każdemu muszą być wiadome, kto choć trochę zna tameczne stosunki, lub zwracał uwagę na wiadomości ztamtąd nadchodzące.

Po przyczynę tego zjawiska nie trzeba sięgać zbyt daleko; uderza ona przy pierwszém spojrzeniu na stosunki litewskie lub zetknięciu się z tameczném duchowieństwem — niski stopień wykształcenia umysłowego jest najważniejszym powodem tak licznych niestety odstępstw od sprawy narodu i kościoła, tak bolesnego nieraz upadku moralnego. Przedmiot ten zresztą jest tak ważny nie tylko dla jednéj prowincji, ale i dla całéj Polski, że postaramy się w jak najkrótszym czasie wrócić do niego.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. Zamordowanie prałata Tupalskiego sprawiło straszne wrażenie w Wilnie. Tupalski należał do liczby gorliwych russyfikatorów kościoła katolickiego i wespół z Niemekszą i Żylińskim popierał wszelkie zamiary rządu. Rozumie się samo przez się, że Tupalski był powszechnie znienawidzony nietylko za odstępstwo od sprawy narodu i kościoła, ale za niemoralne i gorszące postępki, tak niezgodne z powołaniem i obowiązkami kapłana. Okropna śmierć jego tém większe musiała sprawić wrażenie, że bogobojny lud miejscowy patrząc na postępowanie wymienionych powyżéj prałatów, był najmocniéj przekonany, że kara boska nie minie odstępców. Oczekiwania ludu spełniły się w sposób może okropniejszy, jak się spodziewano. Z 8 na 9 maja ks. prałat Tupalski został zamordowany.

Opowiadania pod tym względem bardzo rozmijają się w szczegółach. Podług jednych źródeł miało to się stać o godzinie 2giéj popołudniu, podług innych o 11 wieczorem. Wolimy jednak przyjąć tę ostatnią godzinę, jako odpowiedniejszą do wykonania morderstwa.

Ks. Tupalski, wróciwszy do swego mieszkania w gmachu syminaryjnym przy kościele ś. Jerzego, gdzie mieszkał jako rektor seminarjum, swoim zwyczajem zażądał od chłopca Jerzego Łazowskiego wódki. Chłopiec po nalaniu wódki do kieliszka natychmiast wyszedł i za powrotem znalazł już księdza Tupalskiego konającym. Wódka, jak się potém okazało, była zatruta strychniną. To był właśnie początek tego strasznego wypadku. Łazowski rzuca się na konającego, zadaje mu czémś ostrém cięcie w głowę, potém, zapewne widząc w nim jeszcze ślady życia, zadusił go dywanem, bo ślady duszenia na trupie były widoczne. Niedość na tém. Z powodów trudnych do odgadnięcia odrzyna mu głowę, rękę i nogę, i pakuje to wszystko w pudło. Ciało zaś ułożywszy do osobnéj skrzyni i zabrawszy jeszcze trochę mebli, odwozi je do jakiegoś księdza, u którego pozostawia meble z wyjątkiem skrzyni, którą wrzuca do Wilji. Następnie wraca do miasta, zabiera niektóre kosztowności, pieniądze, ordery carskie i owe pudło z głową, nogą i ręką, i z tém wszystkiém rusza koleją pruską w zamiarze udania się za granicę. Koleją przybywa na stację Żośli, tam spotyka się ze swoją kochanką i powozem udaje się ku granicy pruskiéj.

Tymczasem na drugi dzień ks. Tupalskiego nie widać. Mieszkanie zamknięte było na klucz. Ponieważ ks. prałata powszechnie nielubiono, a po części i obawiano się, więc nikt prawie u niego nie bywał. Tym sposobem mija 9, 10 i 11 maja, nareszcie d. 12go maja niejaki kapitan Tupalski, zapewne krewny zamordowanego, pytał o księdza u tego i owego, udawał się podobno do Żylińskiego i Niemekszy, ale nikt o niczém nie wiedział. Wówczas dla kapitana Tupalskiego nie pozostawało nic innego, jak udać się do policji. Policja przybywszy do mieszkania ks. Tupalskiego wszystko znalazła w jak najlepszym porządku. Nigdzie żadnych śladów, łóżko nawet było posłane, a przy łóżku stały ulubione ks. Tupalskiego pantofle.

Policja natychmiast wpadła na domysł, że ks. Tupalski wraz ze swym chłopcem musiał uciec za granicę. Rozesłano depesze na wszystkie strony i w chwili, kiedy morderca w okolicach Marjampola szukał przewodnika do przejścia przez granicę, był schwytany wraz ze swoją kochanką i z owém pudłem, gdzie się znajdowały odcięte części ciała.

Zbrodniarza przywieziono do Wilna, który natychmiast przyznał się do popełnionéj winy, ale powodów zbrodni nie wyjawił.

D. 15 maja odbył się wspaniały pogrzeb znalezionych w pudle części ciała, a za trumną szło przynajmniéj 60 księży i wystraszeni przyjaciele i współuczestnicy jego niecnych czynów prałat Żyliński i Niemeksza. Cały plac św. Jerzego, katedralny i sąsiednie ulice były przepełnione ludem, zwłaszcza starozakonnymi, którzy powodowani ciekawością, częścią zaś nadzwyczajnością zbrodni, bardzo tłumnie się zbierali.

Ciało znaleziono o dwie mile poniżéj Wilna, rozdęte od wielkiéj ilości wody, tak, że sutanna prawie pękała od rozdęcia. Oddano je do szpitala ś. Jakuba do zbadania.

Jerzy Łazowski, znany w Wilnie pod imieniem Jurka, ma obecnie lat 24. Co się tyczy jego pochodzenia, krążyły najrozmaitsze wieści. Podług jednych miał być synem ks. Tupalskiego, podług innych jako sierotka oddany na wychowanie do księdza przez swoich stryjów. Faktem jest, że Jerzy Łazowski od 6go roku wychowywał się u księdza. Chłopiec odznaczał się wielkiemi zdolnościami, sprytem, dowcipem i nadzwyczajną pięknością, co wielu naprowadzało na myśl, że był kochanką księdza. Posiadał u swego pana najzupełniejsze zaufanie. Był u niego wszystkiém, począwszy od lokaja aż do sekretarza i kasjera, i jako taki wypłacał pensje kanonikom i prałatom i miał nieraz przedtém ogromne pieniądze w swém ręku; nigdy jednak nie sprzeniewierzył się mu w niczém. Ułatwiał także stosunki prałata z płcią piękną i nawet towarzyszka jego ucieczki miała być wspólną kochanką pana i jego sługi. Pieniędzy przy nim znaleziono bardzo mało. Lecz, co szczególniéj wszystkich zadziwia, że w mieszkaniu Tupalskiego znaleziono taką masę strychniny, że dostatecznie jéj byłoby do otrucia 100 osób. Łazowski powiada, że ta strychnina jest własnością księdza.

Podobno policja posłała do więzienia prałata Kulessy, należącego do kliki Żylińskiego, aby namawiał Łazowskiego do przyznania się. Na co jednak odebrał następującą odpowiedź: „Was wszystkich łajdaków podobny los czeka“. Łazowskiego kierował ks. Tupalski na księdza.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca kwietnia 1872.*

Wydział krajowy uchwalił przedstawić ponownie wysokiemu sejmowi — na najbliższéj sesji — następujące projekty do ustaw:

a) projekt do ustawy o nadzorach szkolnych,

b) projekt do ustawy o sądach pokoju,

c) projekt do ustawy o wykupnie mesznego, proskurnego, skópczyny i innych tego rodzaju danin kościelnych.

W odpowiedzi na odezwę c. k. namiestnictwa w sprawie oddania w zarząd wydziału krajowego archiwów grodzkich i ziemskich oświadczył wydział krajowy, iż gotów jest każdéj chwili przedstawić w tym względzie wys. sejmowi odpowiedni wniosek.

Wydział krajowy uchwalił nie przedstawiać na teraz wys. sejmowi wniosku względem założenia we Lwowie szpitala homeopatycznego wraz z kliniką, tudzież urządzenia kliniki homeopatycznéj dla zwierząt domowych.

Na zapytanie rady szkolnéj krajowéj o zdanie, które szkoły normalne mają być w myśl §. 8 ustawy konkurencyjnéj z funduszu normalnego utrzymywane a względnie zasilane, objawił wydział krajowy opinję, że z mocy ustawy mają prawo do funduszu normalnego tylko te szkoły normalne w Krakowie i Lwowie, z któremi połączone były tak zwane preparandy, że jednak i innym głównym szkołom krakowskim może być jak dotąd udzieloną subwencja z funduszu normalnego aż do stanowczego uregulowania sprawy szkół ludowych w kraju.

Na prośby wydziału powiatowego śniatyńskiego o bliższe wyjaśnienie, czy wydatki na potrzeby szkolne podług aktów fundacyjnych lub podług ustawy gminnéj pokrywane być mają — oświadczył wydział krajowy, że tam, gdzie utrzymanie szkoły na akcie fundacyjnym polega, pokrywać je należy przedewszystkiém w sposób aktem fundacyjnym wskazany, w tych miejscowościach zaś, gdzie takich aktów nie ma, w sposób przepisany ustawą gminną i konkurencyjną. Na pozew wydziału krajowego szlązkiego o zwrot kosztów szupasowych w kwocie 1122 złr. 28 cent. w. a. uchwalił wydział krajowy wnieść obronę do trybunału państwowego i ponowić wezwanie do c. k. rządu, aby przedstawił wysokiemu sejmowi projekt do ustawy o uregulowanie szupaśnictwa w Galicji. W sprawie wydawania certyfikatów prawnego posiadania koni i bydła celem zapobieżenia tak często powtarzającym się kradzieżom, postanowił wydział krajowy odnieść się do ministerjum węgierskiego o udzielenie istniejących w téj mierze przepisów i urządzeń tamtejszych, tudzież rozpatrzeć się w ustawodawstwie królestwa polskiego co do téj materji.

Wobec oświadczenia ministerjum węgierskiego z 22go sierpnia 1870, iż rachunki kosztów kuracji poddanych węgierskich, leczonych w szpitalach obcych, mają być przed upływem roku podawane i że późniéj wniesione rachunki uwzględnione nie będą — uchwalił wydział krajowy nie płacić kosztów kuracji, policzonych przez dyrekcję zakładu obłąkanych w Budziszynie za leczenie tutejszych chorych w latach ubiegłych.

Wydział krajowy postanowił odnieść się do wydziału krajowego styryjskiego z prośbą, ażeby ustawy obowiązujące dla podrzutków i położnic przynależnych do Styrji — mogły tam być o ile możności zastosowane także i do podrzutków i położnic tutejszego pochodzenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 26 maja.

ϱ. Projekt do prawa autonomicznego galicyjskiego, jaki sformułowany został przez Herbsta, rozdany członkom wydziału konstytucyjnego, już wyszedł na wierzch.

Podstawą in merito jest elaborat znany; dodatnich punktów nie przybyło i przybyć nie mogło, bo w wydziale było liczebnie więcéj centralistów, ergo więcéj niechętnych niż w subkomitecie.

W prędkości dodany został ustęp z ostatniéj sesji wydziału konstytucyjnego, który wysłuchał sprawozdania Herbsta o urządzonym ad hoc Schmerzenschreiu Białéj, i na podstawie tego o uwzględnieniu niemieckiéj pozycji na pograniczu Szlązka i przyjął wnioski Herbsta. Te więc znalazły miejsce w prawie ugodowym, czyli w rajchsratowéj dykcji in

KRONIKA LWOWSKA.

Pisał niedawno kronikarz niedzielny *Dziennika Polskiego*, że przyczyną owéj powodzi, jaka przed dwoma tygodniami zalała ulice Lwowa, byli tutejsi mowcy, którzy przygotowywali toasty na przyjęcie bawiącego między nami Seweryna Goszczyńskiego. Ktoś nieostrożny otworzył śluzy — i powódź gotowa! *Dziennik Polski* drukując to nie przeczuwał zapewne, że jemu samemu gorszy grozi potop — z podobnéj przyczyny. Bo nie nad Pełtwią tylko są mowcy tak niebezpieczni — znaleźli się także i w okolicach nadwiślańskich, tak często powodzią pustoszonych. Szczęściem jednak strumienie ich wymowy znalazły wygodny odpływ wprost ze sali biesiadnéj do szpalt *Dziennika Polskiego*, i zalały cały jeden numer tak, że nic w nim więcéj nie było. Odtąd też jakoś nie słychać o uczcie dla Goszczyńskiego. Snać Lwowianie wysoko go ceniąc i kochając, słusznie się obawiają, że już słów braknie na uczczenie téj p r a w d z i w é j a p o l s k i é j zasługi, skoro wyszafowano ich tyle i w takim doborze dla innego gościa a wielkiego dygnitarza, podejmowanego w okolicach nadwiślańskich, który pewno sam się zadziwił, gdy usłyszał na cześć swoją wniesiony toast „j a k o p i e r w s z e g o i n a j b a r d z i é j z a s ł u ż o n e g o o b y w a t e l a k r a j u.“

Nie powódź, lecz innego rodzaju klęska elementarna grozi naszemu t e a t r o w i. Podziemne duchy wyszalawszy się na dobre pod Wezuwjuszem, założyły sobie obecnie siedlisko pod gmachem Skarbkowskiego teatru, a raczéj salę posiedzeń teatralnéj spółki. Dotychczas słychać tylko głuche odgłosy podziemnéj b o r b y. To p. Nowakowski w „Krakowiakach i Góralach“ śpiewa kuplety przeciw komitetowi teatralnemu i dyrekcji nawet — to pani X. umyślnie gra źle główną rolę na złość innemu artyście — to wreszcie *Gazeta Narodowa* urządzi podjazdową wycieczkę przeciw dyrektorowi opery, panu Niedzielskiemu. — Niezmordowaną pracą, któréj głównie zawdzięcza się istnienie opery polskiéj we Lwowie, zjednał sobie p. Niedzielski sympatję całéj tutejszéj publiczności, która też z największém zdziwieniem czyta teraz wycieczki przeciw niemu w *Gazecie* do niedawna jeszcze przepełnianéj pochwałami. Kto jest przyczyną owéj waśni w teatralnym komitecie, nie wiemy, ani też możemy przesądzać, po czyjéj stronie słuszność. To pewna, że powody jéj są czysto o s o b i s t é j natury, a zatém nie powinnyby znaleźć odbicia w pismie publiczném, że zresztą najprzykrzejszego doznaje się wrażenia, widząc jak ludzie, którzy pracą i ofiarą grosza swego wznieśli nową scenę we Lwowie, dziś własnemi rękoma burzą tak dobrze zaczęte dzieło. Czyżby komitet teatralny chciał sobą pomnożyć liczbę samobójców, która i tak już przerażająco się wzmaga?

Owa b o r b a teatralna nie przeszkadza jednak p. W i n c e n t e m u R a p a c k i e m u zachwycić nas grą swoją. Znany tutejszéj publiczności jeszcze jako ledwie początkujący artysta, został przez nią bardzo sympatycznie przyjętym, i zupełnie to przyjęcie usprawiedliwił. Nie będę się o grze jego rozpisywał, bo znacie ją zapewne lepiéj z Krakowa. Powiem tylko, że niezaprzeczenie główną jego zaletą jest głębokie pojęcie każdéj roli, i ta do wysokiego stopnia posunięta a r t y s t y c z n a m i a r a, która mu nie dozwoli nigdy popaść w powszedniość, nie za efektem goni, lecz za samą istotą gry, i tam właśnie osięga zamierzonego celu nawet u publiczności takiéj jak lwowska, któréj smak systematycznie psuto przez lat tyle. Trzeba bardzo inteligentnego artysty, żeby grać tak jak Rapacki — i dla tego właśnie ciekawiśmy bardzo widzieć go w Hamlecie, w którym każde słowo, każdy ruch, jest głęboką myślą.

Jeżeli od teatru przechodzę wprost do o d c z y t ó w p u b l i c z n y c h, to dla tego, że cel obu bardzo zbliżony: teatr kształcić winien, tak jak kształcą publiczne odczyty. A mieliśmy właśnie zeszłéj soboty jeden z najpiękniejszych, jakie bywały we Lwowie, tem ciekawszy, że prelegentem była kobieta, a nie mająca dotąd nazwiska w szerokich kołach. Pani S t e f a n j a W e c h s l e r o w a — nauczycielka tutejszego seminarjum żeńskiego — mówiła o W i k t o r z e H u g o. Temat głęboki, jak głęboką jest dusza tego poety — rozległy, jak rozległym był wpływ jego na współczesną epokę. Pani W. wywiązała się świetnie ze swego zadania, tém trudniejszego, że taki przedmiot trzeba było zmieścić w wykładzie najwięcéj półtory godziny trwającym. Z wielką znajomością rzeczy umiała prelegentka wybrać to właśnie, co stanowi charakterystyczne cechy długiego zawodu Wiktora Hugo — tak że postać jego stanęła przed oczyma słuchacza, acz nie wykończona w szczegółach drobnych, bo to było w jednym wykładzie niemożliwém, ale w ogólnych konturach c a ł a — a dodajmy jeszcze: zupełnie w i e r n a. Przebieg życia poety skreślony żywo i obrazowo — ocenienie jego kierunku ujęte ze stanowiska ze wszech miar postępowego. Jeżeli jako Polka do Polek mówię o pisarzu zagranicznym — tak tłumaczyła prelegentka wybór przedmiotu — czynię to dla tego, że praca ducha narodów wspólną jest własnością całéj ludzkości, a wszelkie zasklepianie się w sobie samych, zerwanie nici wiążącéj nas z innemi narodami, jest zgubném. Nie naśladować nam, nie przejmować na oślep rzeczy obcych, ale z niemi zapoznać się dokładnie i wybierać co ma w sobie zarodku postępu. I to też przeważnie wybrała i podniosła szanowna prelegentka z duchowéj pracy Wiktora Hugo: najprzód walkę z pseudoklasycyzmem i wprowadzenie nowéj poezji, która oswabadza myśl poety z krępujących ją a z policyjnym rzekłbym rygorem przestrzeganych dawniéj form — następnie walkę w pismach i z trybuny o wolność i demokrację — wreszcie potężne wystąpienie przeciw karze śmierci w dziele: „Ostatnie dnie skazanego,“ i w wielu innych pismach i mowach publicznych. W ocenieniu literackiém prac W. Hugo, ustrzegła się p. W. błędu, w jaki często popadają autorowie, a szczególniéj autorki życiorysów wielkich poetów — błędu bezwzględnego uwielbienia. — Uznaje więc, iż przy całéj swéj wielkości nie jest wolnym poeta w swych pismach od genialnych wyskoków, w których już forma zupełnie myśli nie wystarcza — uznaje, że w kilku ostatnich pracach, jak „człowiek śmiechu“ — „pracownicy morza“ — czuć osłabienie talentu Wiktora Hugo, który dopiéro po okropném wstrząśnieniu, jakiemu uległa Francja w ostatnich dwóch latach, wzniósł się do dawnéj potęgi w ostatniém dziele: „L'année terrible.“

Wartoby, ażeby które z naszych pism literackich — zapomniałem, że mamy we Lwowie tylko jedno — ogłosiło ten odczyt. Prace tego rodzaju są bardzo pożądane u nas, gdzie lekki i płytki sąd o rzeczach tak bardzo jest na porządku dziennym. A miałoby to jeszcze i tę korzyść, że nasz w i e l k i ś w i a t literacki przekonałby się iż po za nim jest jeszcze coś co myśli i pracuje. Dziwną bo jest obojętność już nietylko powag ale prawie całego literackiego świata we Lwowie, wobec wszelkich publicznych odczytów. Zawsze oni błyszczą swoją nieobecnością, a wyjątek stanowią tylko odczyty Stanisława Tarnowskiego, który zwykle co roku na jeden odczyt przyjeżdża. Ależ bo to należy do dobrego tonu, być na jego odczycie! Zresztą nasi młodzi profesorowie uniwersytetu, nasi członkowie rady szkolnéj krajowéj, w ogóle wszystko co ma pretensję do pewnéj naukowéj czy szkolnéj powagi, starannie unika odczytów publicznych. Oczywista rzecz! kto nie ma profesorskiego lub urzędowego patentu, nie wart, by się nim zajmowano. Ztąd też prelegent nie usłyszy nigdy słowa krytyki albo zachęty z ust tych, którzy mogliby bardzo kompetentne wyrzec zdanie, i idzie sobie swoim zmysłem i przemysłem....

A znajdziemy ten objaw na wszelkich polach życia umysłowego. Starsi, poważni pisarze, nie troszczą się tém, co piszą młodzi i w jakim idą kierunku, żadnéj z nimi nie utrzymują styczności, a nieraz odstręczają dziwną oziębłością i tak między pokoleniem dopiero się wyrabiającém i wchodzącém w życie, a tém które już stoi na wyrobionych stanowiskach, żadnéj nie znajdziesz spójni. Nie dziwić się przeto, jeżeli w skutek tego wyradza się późniéj dysharmonja i pewne odosobnienie w ciasnych kółkach „starych“ a „młodych“, jeżeli w skutek tego życie literackie słabnie i rozbija się tak, że każdy chodzi samopas, témbardziéj, iż do tego wszystkiego przybywa u nas jeszcze zawsze pewna przymieszka kwasów politycznych, bez których jakoś się obejść nie możemy.

Taki sam widok, choć może jeszcze o ciemniejszych barwach, przedstawia nasz świat artystyczny. Zdałoby się, że kapłani sztuki w niéj i dla niéj tylko żyjąc, powinniby tworzyć grono solidarne, koleżeńskimi i przyjaznymi związane węzłami, a tém wspólném pożyciem, tą ciągłą wymianą myśli w rzeczach sztuki, wzajemnie się podnosić i kształcić. Bynajmniéj! Zazdrość, niska mała zazdrość już nietylko o sławę ale o r o b o t ę — oto uczucie przeważające w stosunkach naszych artystów, a szczególniéj malarzy. Raz się oni do roku spotykają, na wystawie obrazów, a tam jeden na drugiego patrzy z ukosa i w prywatnych kółkach nielitościwie już nie krytykuje lecz wydrwiwa prace drugiego. A gdy przyjdzie do zakupna obrazów, do wylosowania albo na premją towarzystwa, zaczynają się intrygi, spory wzajemne, oczernianie się, że przykro dotknąć tego wszystkiego.

Tegoroczna wystawa nie obiecuje być świetną, chociaż jest tam już kilka rzeczy bardzo pięknych. Napiszę wam o niéj wkrótce obszerniéj, dziś powiem tylko, iż między obrazami lwowskich malarzy, góruje Leopolski, tak wyborną kompozycją jak i znakomitą techniką. Od lat kilku artysta ten niepospolite czyni postępy — i byle troszkę chciał pokonać w sobie wygodnisia, który mu nieraz w pracy przeszkadza, stanie wkrótce wysoko.

Oto macie życie nasze w ostatnich paru tygodniach. Swarzymy się i kłócimy serdecznie, udajemy czasami ruch pozorny, po którym następuje dłuższe ospalstwo — i radziśmy, że zbliżający się sezon martwy da nam wymówkę, dla czego bardzo mało a prawie nic się nie robi. A i dziś już nastręcza się taka wygodną wymówka w szalonych upałach, jakich już bardzo dawno nie mieliśmy o tak wczesnéj porze. Toż rozjeżdżają się już ze Lwowa ci wszyscy, którzy sobie mogą zrobić wakacje. Zrobi się jeszcze kilka wielkich wycieczek, ożywi się trochę miasteczko nasze w czasie wyścigów i gapić się będzie na suche konie a bardziéj jeszcze suchych diekiejów—poczém uśniemy na kilka miesięcy, przykryci grubą warstwą kurzu lwowskiego, o którym nasz magistrat twierdzi, że najlepiéj go własnemu zostawić losowi, to go wiatr rozwieje!

partibus tylko; bo kto wie, co się do końca stanie, lub czy się ta praca końca doczeka?

Nie wiem jednak, dlaczego w wydziale tylko mowa była o urzędzie politycznym ustanowić się mającym w Białéj i jego atrybucji: urzędowania po niemiecku — daléj zaś o wolności uczenia po niemiecku w gminach sąsiednich niemieckich, a tu naraz w artykule I lit. c. powiada Herbst: w gminach niemieckich bez dodatku.

Czyżby przy téj okazji chciano upiec, jak to mówią, dwie pieczenie, a właściwie więcéj; bo to zbyt elastyczne i dałoby się przy dobréj lub złéj woli (w tym przypadku, co u nas złą, u niemieckiego absorpcyjnego żywiołu dobrą wolę oznacza) w danym razie przy agitacji rozszerzyć na różne okolice, i możnaby porobić oazy t. z. kultury wśród dziczy nieniemieckiéj.

Zdaje mi się nawet, że ta cała pieczołowitość powinnaby znaleźć wyraz w prostém administracyjném rozporządzeniu.

Niemieckie miejscowe dzienniki puściły bąka (zdaje mi się w *T. Blatt),* jakoby ks. Auersperg nie wiedział, do kogo przemawiał w wydziale. Myślał, że będzie interpelowany przez którego z „młodych", a tu się odezwał jeden ze „starych" Bees.

Koncept cały bardzo słabą głowę dokumentuje.

Najprzód mówiono, że Herbst będzie interpelował. Potém, że minister-prezydent ma szorstkie może powierzchowne maniery, nie jest oratorem; ale o tém, żeby nie wiedział, do kogo mówi i co mówi? to pierwszy raz wypowiedział „ubodnięty" dziennik lokalny; bo książę Auersperg ma niechęć, z którą się nie tai, do narzucających mu się organów wiedeńskich, czy z radą, czy z projektami, czy z pochwałami pojedyńczych ministrów.

Wied. Ab. pisze, że sejm galicyjski będzie zwołanym w sierpniu in puncto elaboratu.

Co bądź z tego wyrośnie, choćby i nic, to lepiéj, jak wieczna niepewność i niepodobieństwo podjęcia prac rzetelnych w kraju.

Wiedeń. (Piątkowe posiedzenie izby niższéj.) *(Dok.)* Dr. W e b e r przemawia przeciw wnioskowi dr. Bergera, wykazując, że odwoływanie się do wyższéj instancji ani z teoretycznego ani z praktycznego stanowiska nieda się usprawiedliwić, w każdym razie pociąga za sobą niepotrzebną zwłokę w przeprowadzeniu procesu.

Dr. D i n s t l żąda, aby projekt do ustawy o postępowaniu w sprawach karnych raz jeszcze odesłano do właściwéj komisji, celem ponownego zbadania wniosku dr. Pergera. Sędziowie przywykli do dawnéj procedury, będą się jéj długo jeszcze trzymali; trzeba więc zabezpieczyć oskarżonego przed ich zbytnią surowością w wyrokowaniu, polegającą na niewolniczem stósowaniu prawa według dawnéj rutyny.

Dr. B l i t z f e l d popiera wniosek drugi dr. Pergera, który też podał na przypadek, gdyby izba na pierwszy zgodzić się nie chciała. Jeżeli się już znosi instancje, trzeba z drugiéj strony dać pewną rękojmię oskarżonemu, że jego prawa w jakikolwiekbądź sposób nie zostaną nadwerężone.

Z powodu spóźnionéj pory wnosi dr. M a y r h o f e r, aby dalsze rozprawy odłożyć do następnego posiedzenia. Wniosek przyjęto i na tem skończyło się piątkowe posiedzenie.

— (Sobotnie posiedzenie izby niższéj.) Na ławie ministrów: ks. Auersperg; bar. Lasser, Dr Glaser, Dr Unger, bar. de Pretis, Chlumetzky, pułkownik Horst.

Na porządku dziennym: wybór Komissyj do zbadania rządowego projektu do ustawy o próżniakach i włóczęgach.

Po oddaniu kartek bióro izby zajęło się obliczaniem głosów, którego rezultat następnie poda do wiadomości.

Po załatwieniu téj czynności rozpoczęto dalsze obrady szczegółowe nad projektem do ustawy o postanowieniu w sprawach karnych i nad ustawą wprowadczą.

Dr Z a i l l n e r oświadcza się za wnioskiem komisyj, gdyż ten znosząc instancje, daje pomimo to wszelką rękojmię, że prawa oskarżonego nie doznają żadnego uszczerbku.

Fux poleca izbie wniosek Dra Pergera, który też sam występuje w jego obronie przeciw zarzutom czynionym mu na poprzednim posiedzeniu przez Weebera i Tomaszczuka.

T o m a s z c z u k odpowiada w dłuższéj przemowie.

Po nim zabrał głos minister sprawiedliwości Dr Glaser i w mowie przeszło godzinę trwającéj zapatrywania Dra Pergera. Rozwinąwszy całą genezę i treść ustawy o postępowaniu karnem, scharakteryzował minister dotychczasowe postępowanie karne i cywilne w słowach, że nigdy u nas nie przyzwyczajono się do tego, aby tak najmniejsze jak największe rzeczy raz a dobrze zrobić, lecz spuszczano się zawsze jeszcze na poprawki wyższych instancyj, z czego powstała dotychczasowa rozwlekłość w procesie karnym i cywilnym i obciążenie urzędników pracą. Wreszcie wykazywał także potrzebę procedury pośpiesznéj i wziął w obronę uczonych sędziów, twierdząc, że nie może dopatrzeć się przyczyny, dlaczego mężowie poważni nie mają doznać tych samych względów co sędziowie przysięgli, dlaczego wyrok ich niema być przynajmniéj tyle słusznym, co ludzi, powoływanych tylko kiedy niekiedy na urząd sędziowski. (Żywe oklaski).

Po krótkiém przemówieniu sprawozdawcy przystąpiono do głosowania. Obydwa wnioski dr. Pergera odrzucono znaczną większością, a przyjęto wniosek komisji.

Przystąpiono z kolei do rozpraw nad poprawką dr. R e c h b a u e r a do §. 161, który przepisuje, że wezwania wojskowych i żandarmerji mają być doręczane przez komendę.

Dr. R e c h b a u e r uzasadnia swoją poprawkę względem na konieczność szanowania prawa, która się nie da pogodzić z żadnemi wyjątkami, a zatem i z wyjątkiem na rzecz osób wojskowych.

Po przemówieniu ministra sprawiedliwości dr. G l a s e r a przeciw poprawce i po oświadczeniu sprawozdawcy, że komisja także się na nią nie zgodzi, odrzucono ją i przyjęto §. 161 w brzmieniu proponowaném przez komisję.

Do §. 233 wniósł dr. Rechbauer, aby wyrzucić zdanie końcowe, odnoszące się do władzy przewodniczącego przy rozprawie, jeźli wojskowy nie zachowuje się przyzwoicie. Wydział nie zgodził się z wnioskiem dra Rechbauera, zaproponował jednak drogę pośrednią, t. j., aby przewodniczący miał prawo wymierzenia kary na wojskowego, jeźli tenże rozprawie przeszkadza, karę tę atoli wykona władza wojskowa.

Podczas głosowania przyjęto §. 233 w pierwotném brzmieniu, lecz z poprawką wydziału opartą na wniosku dra Rechbauera.

Podobnie przyjęto §. 409 (o ściąganiu kosztów procesowych) w nieco zmienioném brzmieniu, jakie komisja zaproponowała w myśl wniosku p. Watzki.

W ten sposób ukończono obrady, pocém przyjęto całą ustawę *en bloc,* tj. §§. 1 — 494.

W końcu ogłoszono rezultat wyboru uskutecznionego na początku posiedzenia. Wybrani zostali: dr. Edlbacher, d'Elvert, dr. Graf, bar. Kotz, Leydold, Theumer, Wojnowicz, S z c z e p a ń s k i, Czednik.

Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Francja.

[R o z p r a w y w y w o ł a n e i n t e r p e l a c j ą p. R o u h e r] na dniu 21 b. m., zakończyły się dnia następnego o godzinie 7 wieczór posiedzeniem jedném z najdłuższych, najbardziéj ożywionych i interesujących. Bonapartyzm otrzymał ostatni cios śmiertelny z ręki p. d'Audiffret-Pasquier i nigdy egzekucja nie była tak zasłużoną i z tak jednomyślnym przyjęta oklaskiem. P. Rouher, miał na myśli, jak zapewnia *l'Ordre* „wciągnąć na plac boju rząd 4 września". Ale przyjaciele i nieprzyjaciele 4 września połączyli się na chwilę, aby odeprzeć atak cesarstwa i jego adwokata. Posiedzenie z d. 22 maja było dla nich drugim Sedanem parlamentarnym.

P. d'Audiffret-Pasquier pierwszemi zaraz swemi słowami pochwycił słuchaczy. Zrobił on uwagę, że p. Rouher miał interpelować rząd, a ograniczył się na obronie zawartych przez cesarstwo kontraktów. Ociągał się on z tém dość długo, raport złożony jest już od trzech miesięcy i miał czas na przygotowanie się. Jego system polega na skardze, że się obwinia biura. Domaga się pociągnięcia do odpowiedzialności jenerała Palikao. „Żądasz pan odpowiedzialności ministrów — powiedział p. d'Audiffret; dziwne są te wyrazy w pańskich ustach. Ale nie skarż się pan; podniosę tę podpowiedzialność tak wysoko, że pan nic nie będziesz miał do powiedzenia". (Grzmot oklasków).

Mowca przypomina, że nie oskarżał ani cesarstwa, ani rządu 4 września, że ograniczył się na żądaniu pewnych koniecznych reform w biurach intendentury. Było to dzieło liberalne i uspakajające. Tymczasem p. Rouher odrzuca je. Chce aby mówiono o 4 września. Nie ma tu 4go września albo raczéj jest, ale pod innym tytułem. Rząd 4 września wziął sprawy w spadku po cesarstwie (oklaski). Powiadasz pan, że trzeba pociągnąć do odpowiedzialności jenerała Palikao i p. Gambettę. Aleź on tego nie chce. (Wesołość). Komisja nie jest trybunałem sądowym. Ona się ogranicza na stwierdzeniu faktów. Mowca powtarza raz jeszcze to wszystko, co już mówił dawniéj o nadużyciach w umowach liwerunkowych i o pustkach w arsenałach. Ogranicza się obecnie na wykazaniu smutnych sprzeczności w urzędowych nawet aktach.

Jeden akt mówi o 10,000 armatach, inny o 2,000; nie można przecież ukraść 8,000 armat. Czyżby to w każdym razie była szczera deklaracja, w którejby do dział gotowych do wojny, zaliczano stare sztuki bez łożysk z czasów Ludwika XIV? Czyż mogą one służyć do obrony żołnierza i honoru sztandarów? Mowca zaprzecza jakoby chciał ubliżać godności urzędników biur; utrzymywał tylko, że wkradły się tam pewne nadużycia.

P. d'Audiffret wykazuje dokumentami stan roztroju w jakim cesarstwo pozostawiło fortece i magazyny, podczas gdy „dziennik urzędowy" wychwalał troskliwość rządu, a p. Rouher ogłaszał doskonałość uzbrojenia francuzkiego. „Na wygnaniu, woła mowca, pan nie widziałeś palących się chat, ginące dzieci nasze; i wy sądzicie, wy ludzie o lekkiem sercu, że dość jest, tak jak po meksykańskiéj wyprawie, skarżyć się na Opatrzność, że nie poparła waszych zamiarów? A więc! zanim przemówicie, czy nie mamy prawa wykrzyknąć do was tym starożytnym głosem: *Varre, Varre, redde legiones!* oddajcie nam nasze legjony, zwróćcie sławę ojców naszych, zwróćcie nasze kraje"! Niepodobna opisać brzmienia, zapału i giestu z jakiemi mowca wykrzyknął te wyrazy, które wywołały trzykrotne oklaski.

P. d'Audiffret mówił daléj, że 4 września będzie surowo osądzony tak jak na to zasłużył; ale trzeba przypomnieć, że nie w jednym razie szedł tylko za przykładem cesarstwa. Zakończył długą swoję przemowę życzeniem i jakoby mimowolnie wydobywającą się z jego piersi prośbą: Aby Bóg, który kocha Francję, oszczędził jéj ostatnie i najtwardsze poniżenie ujrzenia kiedykolwiek powierzonego jéj losu w ręce, które jéj tak źle służyły! (Okrzyki pełne zapału, przeciągłe brawa; tłum deputowanych biegnie uścisnąć mowcę i powinszować mu. Posiedzenie przerwane).

P. Rouher prosi, aby go wysłuchano cierpliwie, jeżeli nie łaskawie. Dziwi się, że proces się wytacza, zanim było śledztwo. Będziemy się zajmować później 4ym września, dobrze, niech i tak będzie; ale tymczasem nie może dopuścić solidarności biur. Rozbiera po szczególe konkrakta i sprawy poruszone przez p. d'Audiffret-Pasquier. Usprawiedliwia te, które datują z czasów cesarstwa i utrzymuje, że największa część odpowiedzialności spada na 4 września.

Od téj chwili rozprawy zamieniły się na pojedynek pomiędzy p. Rouher, a lewicą w przedmiocie rządu 4 września. — Większość izby przypatrywała mu się z pewną przyjemnością. Pan Rouher opowiada detale sprawy p. Mottu z Genewy. Szło o karabiny należące do Fenianów, a ukryte w głębokiem i tajnem schowaniu (Wesołość). Jeden z członków traktował o tę broń fenianów (Głos: któż to taki!).

Pan Rouher: To p. Glais - Bizoin. — (Wszyscy obracają się w stronę galerji, gdzie siedzi p. Glais-Bizoin). W skutek téj sprawy, ajent p. Mottu wytoczył proces i żąda wynagrodzenia dla siebie i dla p. Fazy byłego prezesa Rzeczypospolitéj genewskiéj. Pan Rouher atakuje daléj kontrakta rządu 4 września. (Głos: To dowodzi, żeście wytworzyli szkołę!).

Ja utworzyłem szkołę? (Pan Gambetta Tak! — Długi śmiech i oklaski na prawicy).

Mówcę zatrzymują co chwila głośne przerywania i sykania. Potwierdza dokładność liczby dział; odczytuje po kilka kroć ich rachunek. Kończy mówiąc, że podzielał boleści ojczyzny, że można zwalać na niego okrutną odpowiedzialność, ale że jego pociechą będzie dalsze poświęcenie się dla kraju. Jeżeli przemawiał zapewniając o zwycięztwie, w chwili gdy wojna była postanowioną, czyż nie powinien był tak mówić? Pan Gambetta tak samo robił. Nadejdzie czas może — w którym tłumaczenie się będzie swobodniejsze i łatwiejsze. (O! O!) Jak na teraz, pozostanę w granicach odpowiednich obecnym rozprawom, a gdy nadejdą nowe debata nie uchylę się ani od moich obowiązków, — ani się zaprę mych przekonań. (Długie poruszenie. Wrzawa na lewo).

Pan Gambetta odpowiada, że spodziewa się, iż izba odrzuci niezręczne wędki i protektorat cesarstwa. (Głos z prawicy: Nie cierpimy pańskiéj dyktatury równie jak cesarstwa). Mówca przyjmuje odpowiedzialność za to wszystko co zdziałała komisja uzbrojenia zorganizowana przez rząd obrony narodowéj. — Broni umów liwerunkowych. Ale potrzeba, jak mówił pan Rouher, pozostawić każdemu swoją odpowiedzialność. Zrzucacie na nas odpowiedzialność za umowy, któreście nam odstąpili w chwili, słyszcie to dobrze! — gdyście zamyślali już ucieczkę i odstąpienie ojczyzny... (Głośne wykrzykniki na prawo. Oklaski na lewo).

Dowiodę wam to. — Bo jedno z dwojga, alboście przygotowali broń, karabiny, amunicję na katastrofę, ku której szliście alboście się nie przygotowali. A wtedy stawiam was ten dylemat: Jeżeli mieliście broń, to na co te gwałtownie zawierane kontrakta. Jeżeli mieliście broń, to po co w ciągu czterech dni, robiliście 48 umów w najniekorzystniejszych warunkach? (B. dobrze! na lewo). A jeżeli nie mieliście broni, to na to jeden tylko wyraz: Jesteście zdrajcy i złodzieje! (Oklaski na lewo. Zaprzeczenia na prawo). — Tak, jesteście zdrajcy! (Gdzież tam!). I nie mówice tu nam, że to jest proces — który wymaga śledztwa. Francja, świat cały zna go, a co jest bardziéj upokarzającém, to słyszeć was rozprawiających i usiłujących zmniejszyć odpowiedzialność za którą nie ma dostatecznéj kary. (Brawo na lewicy).

Czyż można porównywać obłudę ufności i służalstwo z patrjotycznemi słowami pana Thiersa, (że nieprzyjaciel rozbije się o fortyfikacje Paryża). Pan Gambetta ma dotąd ufność w sile kraju. — A Meksyk — co na to mówicie? Wszyscy, którzy brali udział w tej brzydkiéj wyprawie zginęli: Morny, Jecker, Maksymilian. Godzina sprawiedliwości wybiła; przyszła teraz kolej na Napoleona III i Bazane'a! Sprawiedliwość czeka na was! (Wykrzykniki na prawo. Przeciągłe oklaski na lewo).

Przemawiali następnie pp. Belcastel, Dahirel i nakoniec książę do Broglie — którego motywowane przejście do porządku dziennego izba jednomyślnością 676 głosów przyjęła.

Niemcy.

[B u d ż e t r z e s z y n i e m i e c k i é j — t r z y u c h w a ł y Z g r o m a d z e n i a n a u c z y c i e l i w H a m b u r g u — s p ó r m i ę d z y e k o n o m i s t a m i k a t e d r y n a u k o w é j a p r a k t y k i p r z e m y s ł o w é j.]

Parlament niemiecki zajmuje się obecnie ustanowieniem budżetu dla rzeszy niemieckiéj. Obrady nad zarządem poczt, dzienników i telegrafów ukończone i wszystkie pozycje tych grup etatowych przyjęte. Obszerniejsze rozprawy dotyczyły tylko niektórych niedogodności w urządzeniach telegraficznych, które mają być usunięte. Na porządku dziennym ostatniéj sesji była grupa etatowa kolei żelaznych państwowych w Alzacji i Lotaryngji, przyczem minister państwa Delbrück zapowiedział przedłożenie projektu do ustawy dotyczącéj rozszerzenia sieci kolei państwowych i zaopatrzenia w doskonalszy materjał.

Zgromadzenie nauczycieli w Hamburgu uważało na pierwszéj sesji urządzenie towarzystwa pedagogicznego niemieckiego za najgłówniejszy środek udoskonalenia i ujednostajenia szkolnictwa niemieckiego.

W ciągu dalszych obrad dr. Zimmermann uzasadniał swój wniosek do powzięcia uchwały dotyczącéj ścieśnienia przedmiotów nauk ze strony zbytniego materjału obciążającego pamięć, a rozszerzenia natomiast tych przedmiotów, które rozwijają umysł i uczą samodzielnego myślenia.

Druga uchwała uważa za rzecz godną największego potępienia, żeby jakikolwiek przedmiot naukowy udzielanym był w sposób stawający w sprzeczności z udowodnionemi i powszechnie uznanemi prawdami naukowemi.

Bliższe szczegóły uzasadnienia wniosków i wszczętych nad niemi rozpraw podamy później w ogólnym referacie ze wszystkich posiedzeń.

W dziennikarstwie niemieckim wszczyna się spór ekonomiczny, który, żeby był mniéj namiętnie, a bardziéj rzeczowo prowadzony mógłby się przyczynić do rozjaśnienia ważnych kwestji i obecnych.

Wiadomo, że nieomylność szkoły Smitha która w najjaskrawszém zastósowaniu swem do interesów industryjnych angielskich zwykle szkołą Manchesterską się nazywa, już od dawna zaczęła budzić wątpliwości. Pierwszym przeciwnikiem jéj w Niemczech był L a v e r y n e - P e g u i l h e n, który ją szkołą targową nazywał i szczególnie brak strony etycznéj w niéj wykazywał. W ślad za nim poszła większa część profesorów akademji niemieckich, a dziś rozprzestrzenienie zasad Peguilhena reprezentują w Berlinie profesorowie W a g n e r i S c h o e n f e l d. Profesorowie ci są nieprzyjaciołmi nieograniczoności. Zasady wyrażającéj się przez hasło ekonomiczne *„laisser faire"*, i znaczną część uregulowania stosunków s o c j a l n o - e k o n o m i c z n y c h pragną złożyć w ręce prawodawców, mających szczególnie dowolne targi o wysokość płacy robotników i pokrewne tym targom rzeczy uregulować drogą ustaw wyrażnych. Niedoprowadzili jednak jeszcze nauki swéj do tego stopnia jasności i nie stawili tak niezaprzeczenie zdrowych zasad, żeby na nich oprzeć już można zbawienne ustawodawstwo, a występowaniem swojem na katedrze drażnią stronników zasad czysto-przemysłowych. Dr. E r a s jeden z stronników ostatniego systemu wystąpił przeciwko nim w broszurze, w któréj się zapytuje rządu, czy to za jego wiedzą z katedr berlińskich ogłaszają nauki komunistów? Z téj zaczepki wszczęła się dyskusja dziennikarska. w któréj po stronie profesorów berlińskich stawa N. A. Z., a po stronie E r a s a i szkoły przemysłowéj wolności *Schlesische Zeitung.* Mimo całéj swéj zaciętości dotychczasowy spór nie przeszedł w części rozumującéj granicy zwykłych komunałów i dla tego niczego jeszcze tak niewyjaśnił, żeby jakąkolwiek wynikłość wszczętego sporu uważać można za ważny rezultat zdobyty dla nauki.

Handel i Przemysł
za czasów Stanisława Augusta.

skreślił
Dr. *Ludwik Kubala.*

Radbym niniejszą rozprawą zwrócić uwagę na wielkie braki w historji naszéj które tylko długą i zbiorową pracą [zapełnione być mogą. Wszystkie stosunki ekonomiczne, całe gospodarstwo publiczne, handel, przemysł Rzeczypospolitéj, są z historji naszéj wykluczane; kryją się dotąd po rękopismach, dyaryuszach sejmowych, starych kalendarzach, po zapiskach prywatnych, w konstytucjach, traktatach, relacjach poselskich, w gazetach dawnych... leżą nieobrobione, nie dotknięte przez nikogo, z wielkim uszczerbkiem dla nauki i z wielką szkodą dla kraju. Historja traci przez to podstawy realne i związek z ziemią rodzinną, a kraj wszystkie doświadczenia swojéj przeszłości.

Owe „materje ekonomiczne" jak handel i przemysł, nietylko dlatego, są ważnym czynnikiem historji każdego państwa, że obejmują interesa najruchliwszéj części narodu, że reprezentują stosunki materjalne kraju na ẃwnątrz i wewnątrz. Są one, oprócz tego jednym z najsilniéjszych węzłów całego społeczeństwa, dają mu dobrobyt, zasobność, życie, ruch, wolność i niezależność. Fryderyk W. nazywał przemysł karmicielem, a handel duszą państwa. Słowa te pozostaną wieczną przestrogą dla kraju, który w obrębie granic swoich, nie jest w stanie sam zaopatrzyć się we wszystkie potrzeby codziennego życia i w narzędzia do pracy i do obrony i nie może wytworzyć łatwéj wymiany i ciągłego popytu dla wszelkiego uczciwego zarobku. Taki kraj leniwieje, traci energją, popada w ubóstwo, staje się materjalnie zależnym od sąsiadów i tylko gwałtem w całości i w porządku utrzymany być może.

Jeśli przemysł i handel wywiera wpływ na losy każdego państwa, jeżeli społeczeństwo rachować się z nim musi, jak człowiek z pierwszemi potrzebami do życia; jakimże sposobem historja mogła by go nieuwzględniać i pomijać bez obawy stania się fikcją wyobraźni albo prostym opisem ciekawych wydarzeń?

Rzeczpospolita była niegdyś za dumną, iżby takie czynniki, jak pogardzony handel i przemysł, mogły mieć jakiekolwiek znaczenie w jéj ustroju i musiała doświadczyć tego, cò każden człowiek doświadczyć musi: że właśnie to, na co żadnéj nie zwraca uwagi i co sobie najmniéj ceni, wywiera największy wpływ na jego życie.

Odzyskanie ujścia Wisły i handel zbożowy stał się źródłem potęgi, bogactw rycerstwa polskiego i był powodem, że szlachta rzuciwszy się do wielkiéj uprawy (Stawiski), zmusiła chłopów do pańszczyzny, mieszczanom dobra sprzedać kazała i stała się samowładnym panem w Rzeczypospolitéj. Strata Kaczubeja i upadek Konstantynopola zamieniła szerokie wybrzeża czarnego morza w „Dzikie pola". Upadek handlu sprewadził upadek gospodarstwa i był powodem stałego i niestałego zaludnienia. Na całem dorzeczu południowych rzek nie było miast któreby mogły wstrzymać napady tatarskie. Czerń kozacka uganiała po bezludnych stepach, buntowała chłopów, i sprowadziła wojny na państwo.

Żegluga moskiewska na Narwi, pokój Grzymułtowskiego itp. zaważyły równie ciężko na stan losów Polski. Rzeczpospolita w stosunkach swoich zagranicznych i krajowych, w traktatach i ustawach sejmowych, przeprowadziła wiele spraw ekonomicznych, których skutki do dziś dnia czujemy, naród nasz przeszedł i doświadczył tyle, że gdyby doświadczenia swoje pamiętał tylko, nic więcéj, mógłby się rządzić samym instynktem, a gdyby się nad niemi zastanowił, byłby dziś tak dojrzałym, jak powinna być istota, która już tysiąc lat żyje na świecie.

Tymczasem wszystkie stosunki ekonomiczne dawnéj Polski, leżą, jak wspomniałem nietknięte; traktaty i ustawy, mające niezaprzeczony wpływ na rozwój polityczny i bieg dziejów naszych, są pomijane, a z ciężkich i drogo opłaconych doświadczeń ani my, ani nikt inny, korzystać nie może.

Czemuż przypisać, jeżeli nie téj zerwanéj nici z przeszłością, że społeczeństwo nasze, mając tysiąc lat życia po za sobą, wygląda, jakby dopieroco na téj ziemi osiadło że nie jest zdolne trzymać się żadnego systemu, że zamysłom i dążeniom swoim nie zdolne przepisać pewnego porządku, że każda generacja żyje dla siebie, chwyta na oślep za obce pomysły, nie pyta co przed nią było i nie chce wiedzieć, że dobrobyt i potęga kraju jest owocem długich doświadczeń i ciężkiéj pracy kilku pokoleń w jednym obmyślonym kierunku?

Wszystkie prace ekonomiczne w kraju naszym wyglądają jak gdyby były w obcym języku pisane; nie interesują ogółu, lecz martwe i bez wpływu i słusznie; bo tylko dobry gospodarz potrafi z obcych doświadczeń korzystać.

Nasza przeszłość — mówią — tak źle gospodarowała, że się od niéj nic zacząć nie może. Klęski, nieszczęścia i szkody, mogą rozumu nauczyć — zresztą jak przeszłość gospodarowała, należałoby się wprzód dowiedzieć, bo dotąd tak mało się tém zajmowano, że z tego co jest, nie można nawet z ostatnich czasów przedrozbiorowych dać dokładniejszego obrazu handlu i przemysłu. Dozwólmy jednak cyfrom mówić, one są najmniéj stronne najwięcéj objektywne, najłatwiéj dadzą się skorygować, i na ich tle wiele rzeczy wyda się w inném świetle niż w odbłyskach naszéj wyobraźni.

Bilans polski — tak zwano wówczas stosunek między przywozem a wywozem, przynosił przed r. 1772 sześć miljonów złp. nadwyżki. Rzeczpospolita sprowadzała wprawdzie wszystkie towary, służące do wygody i przepychu z zagranicy, ale liczba osób, która ich potrzebowała, nie była wielką. Wywóz pokrywał przywóz i jeszcze coś brzęczącéj monety w krajn pozostało. Liczono *) pomiędzy szlachtą 20 do 40 rodzin książęcéj fortuny, 200 bogatych a 400 takich, które wygodny dom prowadzić mogą. Doliczywszy do nich kilkadziesiąt dworów biskupich, wielkich opactw i prebend, będziemy mieli okrągłą cyfrę 700 domów których zbytek równoważył export całego państwa.

Głównym artykułem wywozu i jedynem źródłem bogactwa krajowego [1]) było zboże. Handlem zbożowem trudniła się wyłącznie szlachta, bo tylko ona jedna cła nie opłacała. Statki naładowane zbożem szły Niemnem do Królewca, Dźwiną do Rygi, Wisłą do Gdańska a z tamtąd do Anglii i Hollandyj. Za czasów ostatniego Sasa, wśród trwałego i ciężkiego pokoju, sprzedawano we wszystkich portach baltyckich tylko 50000 łasztów (3 miljony korcy) zboża, podczas gdy przed stu laty, pomimo wielkich wojen i klęsk, jakich kraj doświadczał, 100,000 łasztów do samego Gdańska wywożono. Handel zbożowy, jakkolwiek mały, podsycał obieg pieniężny i był podstawą kredytu państwa. Pomimo bowiem zaprowadzenia taksy zbożowéj w Anglii, (za 460 łasz. pszenicy płacono 99 złp. 15 gr.) zniesienia cła od wywozu zboża i premiowania tegoż wywozu do Anglii, zboża polskiego nie mogło być nigdy nadto [2]) a obcy przemysł i obce kapitały były zawsze polskim exportem zainteresowane [3]) mając nadzieję, że lada szczęśliwy rok wywóz zboża a z nim bogactwo kraju w dwójnasób powiększy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) W bibliotece Ossolińskich rękopis 525ty str. 406, tyt. Uber die Handelschaft in Polen — znalazłem sprawozdanie o handlu i przemyśle w Polsce, pisane dla rządu austryackiego w 1773—1774. Autor — jak się zdaje, radzca dworu, Degelmann. wyjechał w tym celu do Warszawy, badał stosunki w miejscu, wypytywał kupców i urzędników skarbowych, i podaje ciekawe szczegóły, które w rozprawie niniejszéj zużytkowałem.

[1]) Wkrótce po odzyskaniu ujścia Wisły, pieniądze tak się w Polsce rozpowszechniły, — że jak powiada Starowolski — szlachcic, który przedtem dawał córce 100 grzywien w posagu, dawał jéj później 100000 złp.

[2]) Anglia wypotrzebowała w r. 1869 przeszło 44 miljony cent. zboża i mąki wartości 1500 milionów złp.

[3]) W r. 1637 sama Dania sprzedała w Gdańsku za 3 miljony talarów towarów.

Sprawy miejskie i powiatowe.

L. **Mielec,** *26 maja.* — Oto, przychodzi mi znowu miły spełnić obowiązek. Chcę podać do wiadomości publicznéj szlachetny czyn obywatelski, który, daj Boże! oby licznych znalazł naśladowców. — W Gawłoszowicach istnieje wprawdzie szkółka ludowa z wzorowym nauczycielem, ale niestety uposażona jest bardzo niedostetecznie. Pani Helena Artwińska, małżonka tamtejszego dzierżawcy, urządziła fantową loterję i po odbytém losowaniu okazało się w rezultacie, że szczere, poczciwe chęci téj zacnéj obywatelki, uwieńczone zostały skutkiem pomyślnym, loterja ta bowiem przyniosła czystego dochodu 55 zła. 65 c., które p. Artwińska ofiarowała na korzyść tamtejszéj szkółki.

Nie mogę także pominąć milczeniem, że tutejszy starosta p. Eugenjusz Beneszek wyjechał temi dniami do wsi Jamy, gdzie wymowném swém słowem wyjednał u gminy na wyposażenie szkółki 250 zła. rocznie dla nauczyciela, oraz 15 zła. na utrzymanie stróża, daléj 10 zła. na zakupienie książeczek na nagrodę dla dzieci i 6 sągów drzewa, a nieobecny p. Ant. ordynat Broniewski, właściciel Jam, dowiedziawszy się o tych rokowaniach, telegrafem przesłał wiadomość, że także i ze swéj strony pragnie przyczynić się do wyposażenia téj szkoły.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na pomnik dla Straszewskiego złożono w administracji *Kraju:* p. Sulerzycki od gości krakowskich 25 zła.

Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych przybyły dwa obrazy T. Łosika: Wnętrze zakrystji w kościele Franciszkanów i kopja z Madonny Sasso Ferrato.

Dowiadujemy się, że trzeci i ostatni tom Pamiętników S u l e r z y c k i e g o wyjdzie z druku w tych dniach.

Dziś (we wtorek) wieczorem spalone zostaną na Błoniach ognie sztuczne, na któráto zabawę zaprasza plakatami znany pirotechnik, p. Jan Mądrzykowski.

Podrzucenie. — Dzisiaj przed południem podrzuconą została w sieni kamienicy pod l. 182 przy ulicy Gołębiéj mała dziewczynka, którą oddano do domu podrzutków.

Kradzież. — Wczoraj wczas rano skradziono z hotelu lwowskiego na Kleparzu przez otwarte okno, oberżyście tamtejszemu, ubiór i inne rzeczy. W kilka godzin późniéj przytrzymany został przez policję na Kazimierzu Jan Kondorek, z profesji ślusarz, z powołania złodziéj, w chwili kiedy sprzedawał skradzione rzeczy. Odprowadzony do aresztu policyjnego, zastał tam w podwórzu swoją małżonkę, która właśnie także za sprzedawanie rzeczy z innéj kradzieży pochodzących aresztowaną została. — Zdziwiony oświadczył, że dopiero pierwszy raz obydwoje razem w areszcie siedzą, zwykle im się tak udawało, że tylko jedno z nich chwytano i osadzano w areszcie.

Otrzymujemy następujące pismo:

Tarnów, 26 maja. — Proszona przez komitet centralny o przysporzenie funduszów na korzyść oświaty ludowéj, urządziłam w tym celu z przybraniem p. Michalczewskiéj na dniu 22 maja r. b. w Tarnowie teatr amatorski, połączony z koncertem, z którego składamy następujące sprawozdanie: ogółem było dochodu 305 zła., wydatki wynosiły 55 zła., zostaje czystego dochodu 250 zła. Uzyskany dochód przesłano dotyczącemu komitetowi na ręce przewodniczącego p. Alfreda Młockiego. Równocześnie najserdeczniéj dziękujemy szanownym amatorom, którzy pracą i poświęceniem przyczynili się do zebrania téj sumy na cel wspomniany.

Emilja Kalitowska.
Karolina Michalczewska.

*** Ruskie pisma perjodyczne w Galicji.** Ruskich czasopism jest w Galicji ogółem sześć, z tych trzy mianowicie: *Osnowa* (polityczne) *Prawda* (literackie) i *Uczytel* (pedagogiczne) redagowane są w pojednawczym duchu programu p. Ławrowskiego; drugie trzy, mianowicie: *Słowo* we Lwowie i w Kołomyi *Russka Rada* i *Nauka,* oba pod redakcją ks. Naumowicza ze Strzylcza, pisane są w duchu moskalofilskim.

Niezaprzeczenie najzdolniejszym ruskim publicystą jest w Galicji p. Ksenofont Klimkowicz, szkoda tylko, że niedbały. W redaktorze *Słowa* p. Płoszczańskim ma on niebezpiecznego, bo niezmiernie ruchliwego przeciwnika. Niebezpieczniejszym jednak od p. Płoszczańskiego jest ks. Naumowicz, którego możnaby nazwać jezuitą moskalofilskim. Jest to fanatyczny niezmordowany krzewiciel zawiści do Lachów i do unji między ludem wiejskim na Rusi.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 26 maja pochmurno, często chwilowy deszcz drobny; termometr od 6.7 doszedł do 14.1 R. Barometr bez żadnego ruchu; rano dnia 28 stan jego był 330.10, termometru 9.6 R. Wiatr północno-zachodni.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Wład. Rychter urzędnik z Dąbrowy; Aleks. Seipert inż. z Wiednia; Karol Gross z żoną wł. dóbr z Rybny; Anna Mikulska ob., Antonina Bernatowicz z córką ob., z Rossji; Aniela Kraińska wł. d. z Niebocka; H. Heinze bud., P. Herman ob., z Brocławia; Wład. Kostujewicz ob., Wł. Bernotoni ob., Eleonora Szawłowska wł. dóbr, z Podola.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Piotr Soliński restaurator z Warszawy; Wincenty Skarzyński pułk. z Kalwarji; Wład. Piętka urzęd. z żoną z Piotrkowa; Włodz. hr. Dzieduszycki wł. d. z Wiednia; Józef Sedlmayr wł. d. z Korzkwi.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości mianował auskultanta Adolfa H a u s s e r, adjunktem sądu pow. w Kolbuszowej.

— Namiestnik mianował sekretarza pow. Wład. M i k i e w i c z a, oficjałem namiestnictwa; zaś kancelistę pow. Pawła K r a s n o d ę b s k i e g o sekretarzem powiatowym.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 23, 24 i 2J maja:

L i c y t a c j e. W sądzie obw. w Tarnowie d. 17 czerwca i 15 lipca, realność l. 203, tamże na Zawalu. W sądzie pow. w Jordanowie, d. 20 czerwca, 18 lipca i 19 sierpnia, realność Weissów. W sądzie pow. w Skolem, d. 8 i 22 lipca i 5 sierpnia, realność l. 185 w Synowudzku. W rzeszowskim sądzie obw. dnia 6 czerwca, jedna trzecia część dóbr Rakszawa, cena wywoł. 29,827 zła. 15 c. W sądzie pow. w Chrzanowie, dnia 13 czerwca, 4 i 18 lipca, realność l. 45 w Olszynach. W sądzie pow. w Gródku, dnia 27 czerwca, 31 lipca i 30 sierpnia, realność l. 25 w Brundorfie. W sądzie pow. w Bochni, dnia 25 lipca, 22 sierpnia i 19 września, gospodarstwo l. 18 w Moszcze

nicy. W sądzie pow. w Czortkowie, dnia 19 lipca, 20 sierpnia i 24 września, grunt l. 57 tamże. W sądzie pow. w Dębicy, dnia 11 lipca realność l. 150 tamże. W starostwie tarnowskiem, d. 17 czerwca, celem wykonania przedłużenia dwóch tam skrzydłowych na Dunaju pod Janikowicami i Siedliszowicami. W sądzie pow. w Złoczowie dnia 26 czerwca, 24 lipca i 21 września, realność l. 12 tamże.

Edykta. Sąd obw. w Przemyślu, zawiadamia spadkobierców Jakóba Kopystyńskiego, o pozwie Włodz. Ustrzyckiego pto ekstabulacji 12,000 złp., z połowy dóbr Czelatycze. Sąd kraj. w Krakowie, zawiadamia Ludwika Gołuchowskiego o nakazie zapłaty 1000 zła. na rzecz Blume Ainsfeldowéj. Tarnopolski sąd obw. zawiadamia Jana Kulczyckiego o nakazie zapłaty 96 zła. na rzecz Estery Streicher. Krakowski sąd krajowy zawiadamia Ludw. Kraków o pozwie Emanuela Bauminger pto 600 zła.

Obwieszczenia. — Między Krakowem a Szczawnicą, obiegać będą szybkowozy od dnia 1 czerwca. Notarjusze: Albert Kiernik w Radziechowie, Erazm Rola Janicki w Kamionce strumiłowej, Samuel Kwaśnicki we Lwowie. Józef Onyszkiewicz w Zborowie, złożyli przysięgi służbowe. W Rawie ruskiej otworzono dnia 21 b. m. stację telegraficzną. Dr. Tytus Przesmycki wpisany został w listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

Konkursa. Posady pocztmistrzów: w Banilji ruskiej na Bukowinie za kontraktem i kaucją 200 zła., dotacja 180 zła., kancelaryjne 36 zła. i rocznych 400 zła., za utrzymanie codziennych jazd posłańczych do Waszkowic i nazad. W Podkamieniu koło Brodów za kontraktem i kaucją 200 zła., dotacja 180 zła., kancelaryjne 36 zła. 700 zła. za utrzymywanie jazd posłańczych. W Kossowie za kontraktem i kaucją w kwocie 240 zła., dotacja 240 zła., kancelaryjne 48 zła. Posada dozorcy więźniów przy sądzie obw. w Tarnopolu. Posada kancelisty przy sądzie pow. w Kołomyi. Posada pomocnika woźnego przy sądzie krajowym we Lwowie. Posada adjunkta przy sądzie pow. w Śniatynie.

Krajowa rada szkolna ogłasza konkursa na następujące posady nauczycielskie: przy seminarjum nauczycielskiém męzkiém w Nowym Sączu, starszego nauczyciela z uzdolnieniem do wykładów nauk przyrodniczych, płaca roczna 1000 złr. Przy seminarjum nauczycielskiém męskiém w Stanisławowie, starszego nauczyciela z uzdolnieniem do wykładów języka polskiego i niemieckiego, oraz jest pożądaném żeby mógł uczyć i historji powszechnéj, płaca roczna 1000 zła. Przy seminarjum nauczycielskiém męzkiém w Tarnopolu, starszego nauczyciela z uzdolnieniem do wykładów nauk przyrodniczych; niemniéj pożądaném jest, żeby był uzdolniony do udzielania nauki wiejskiego gospodarstwa, roczna płaca 1000 zła.; również młodszego nauczyciela, żeby był uzdolnionym do udzielania gospodarstwa wiejskiego, płaca roczna 600 zła.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Z nad brzegów nie-Wisły.

(J. M.) Kwestja obsadzenia dyrekcji w reprezentacji lwowskiéj Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, zajęła umysły interesowanych różnych warstw społeczeństwa. Nie wiem, czy również gorliwie w zachodnich powiatach, jak na Podolu, popartą została; to jednak pewne, że jeżeli u was rozwiązanie jéj wobec innych spraw towarzystwa może mniéj naglącém się wydaje, dla nas, przyznam, sprawa ta dotykająca przeważnie stosunków czysto lokalnych, jest nader ważną.

Dłuższe nieobsadzanie téj posady, tém samém zaś brak pełnomocnika we Lwowie, mogłoby interesa towarzystwa we wschodniéj części kraju zachwiać. I tak od niejakiego czasu jakaś apatja, zniechęcenie i uprzedzenie dlań tu zapanowały, a stan taki przy konkurencji innych towarzystw, nawzajem z sobą o pierwszeństwo walczących, niekorzystnie oddziaływać musi. Sprężysty, energiczny i światły pełnomocnik swoim wpływem i stanowiskiem usunąłby prędko chwilowe usterki.

Opinja publiczna przemawia tu bardzo za panem Walerjanem Podlewskim, znanym ze swéj gorliwości dla spraw społecznych, nader prawym obywatelem. Jest to mąż uzdolniony, wszechstronnie wykształcony, z najlepszemi chęciami dla kraju, posiadający pewną i ustaloną popularność, szczególniéj u niższych klas ludności, dla których był zawsze w radzie i pomocy przychylny. Obdarzony taktem i energją potrzebną na przewodniczącego, p. Podlewski byłby jako dyrektor reprezentacji (pełnomocnik dyrekcji towarzystwa) bardzo odpowiedni, bo nietylko porządnie i umiejętnie prowadziłby powierzony sobie urząd, ale nadto w pewnéj harmonji i łączności utrzymaćby potrafił stosunek członków do towarzystwa i dyrekcji.

Spójnia taka jest koniecznym warunkiem siły i rozwoju; bez niéj najdzielniejsze organizma rwą się i byt swój zatracają. To wzgląd ważny. Oby szanowna (dyrekcja) rada nadzorcza głębiéj go rozważyć chciała, działając we własnym i towarzystwa, którego sprawami kieruje, interesie.

Tarnów 26 maja.

△3. Zbliżający się termin otwarcia wystawy tarnowskiéj powoduje mię do zapoznania dalszéj publiczności nieobojętnéj na tego rodzaju prace, z dokonanemi robotami przygotowawczemi, a to by zrażonych mniéj udałą wystawą rzeszowską przekonać, że trochę dobréj woli, pracy i wiary we własne siły, a wiele dokonać można.

Rzeszowski komitet musiał się zapewne oglądać na pomoc krakowskiego, ten za odległy i za nadto poważny by z wymaganiami czasu mógł pospieszać — nie udzielił potrzebnéj pomocy; to samo miałoby miejsce i w tym roku, lecz Tarnowianie nauczeni smutném doświadczeniem, wzięli się szczerze do pracy, ufni przy pomocy boskiéj w pomyślny rezultat.

Co do zewnętrznéj formy, długo wyczekiwała tarnowska komisja obiecanych planów, lecz otrzymawszy w ich miejsce radę „róbcie jak chcecie“ zbudowano w ciągu maja wzdłuż zewnętrznych granic placu wystawy, szopy na 500 sztuk bydła, koni, z ujeżdżalnią szutrowaną; szopy na 150 owiec i trzody. Wewnątrz obszaru 3—4 morgowego udatnie: a) trybunę z 200 numerowanemi siedzeniami podczas rozdawania nagród i losowania; b) restaurację; c) cukiernię; d) pawilon na piwo wojnickie; e) szopę 90° sążni kwadr. na maszyny — a nakoniec dla tém większego efektu ofiarował się znany zaszczytnie z bialskiéj wystawy p. J. Karwowski zbudować akwarjum mieszczące w sztucznych skałach, grotach, wystawę ryb, kwiatów i szczególnych okazów zoologicznych. Wszystkie wspomniane budynki ustawione w sposób, by przedłużone stósownie do potrzeby, nie zepsuły przeglądu, harmonji.

Dla tém skuteczniejszego działania wewnętrznego, rozdzieliła się komisja na sekcje: 1) dla koni, 2) bydła, 3) owiec, trzody i drobiu, 4) maszyn, 5) wyrobów przemysłowych, 6) administracja finansowa — których przewodniczący wspólnie z komendantem placu tworzą moralny nadzór nad wystawą, a każdy gospodarząc w swym dziale, umieszcza stósownie do zgłoszeń przedmioty, stara się o odpowiedne budynki, place itd.

Już teraz sekcje wiele mają czynności, gdyż zgłoszenia licznie nadchodzą tak w gospodarczym jak przemysłowym zakresie, pomimo braku koniecznéj w takiéj sprawie reklamy, pomimo zaniedbywania najważniejszego budzika t. j. publicystyki — nawet na stronie stojącemu dziwném wygląda, dlaczego krakowski komitet, a właściwiéj miejscowa komisja, co tyle czyni, a o tym środku propagandy zapomina.

Magistrat tarnowski tak własnym interesem jak ambicją powodowany, czynnie pomaga komisji wystawy, przyjął bowiem ciężar wyszukania i urządzenia mieszkań dla gości wystawowych, w sposób by mniéj zasobny równie jak zamożny znaleźć mógł odpowiednio do funduszów mieszkanie i to w cenie od 50 c. do złr. 5 za dobę. Kwaterunek gości decyduje zwykle o świetności wystawy, gdyż ludzie są tylko ludźmi, trudno więc wymagać, by ktoś płacąc drogie pieniądze, parę nocy nie spał, i zniechęcony albo schorowany wystawę choćby najwspanialszą wychwalał. Spodziewać się więc należy, że tarnowski magistrat objąwszy tak ważną na się czynność, zadowolni gości a wystawie swéj wyrobi przydomek „wzorowéj“.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Jeneralny dyrektor wystawy otrzymał w ostatnich dniach dwie oferty, w których wiedeńska firma synów Markla i angielska firma Sutton and Sons w Reading ofiarowały bezpłatnie nasiona dla ogrodu, który ma być założony na placu wystawy, na przestrzeni wynoszącéj 18 morgów. Dyrektor przyjął z podziękowaniem propozycję firmy wiedeńskiéj; podziękował zarazem firmie angielskiéj za ofertę, z któréj korzystać nie mógł.

Nakładcy w Stutgarcie ofiarowali bibljotece Athenaeum piękny zbiór dzieł treści naukowéj. Na tę cenną kolekcję złożyli się księgarze: E. Halberger, J. G. Cotta, M. Kröner, K. Hofmann, J. Hofmann. Kolekcja ta składa się ze 162 tomów.

Włochy przyłączyły się do rzędu państw, które korespondencję w sprawach wystawy uwolniły od opłaty pocztowéj. I korespondencja telegraficzna pomiędzy jeneralną dyrekcją wystawy a włoską komisją wystawy w Rzymie wolna jest od opłaty.

Rząd turecki ustanowił dla prowincji Aidim osobną komisję wystawową, do któréj należy pięciu kupców z kolonji austrjackiéj, a mianowicie panowie: Dorcharmet, Salley, Moraitini, Pollako i Hat. Na wniosek jeneralnego konsula radcy dworu Scherzera wyśle Smyrna na wystawę powszechną zbiór artykułów importowanych do tego miasta wraz ze sprawozdaniem, które poda wyjaśniające szczegóły o tych artykułach. Nadto wyśle ta prowincja także wody mineralne, w które bardzo obfituje. Statystyce zakładów naukowych i dobroczynnych w Smyrnie poświęcone będzie osobne sprawozdanie.

Prezydent cesarskiéj komisji dla wystawy powszechnéj, arcyksiążę Rajner, przybył dnia 21 mb. o ósméj rano na plac wystawy, gdzie w towarzystwie jeneralnego dyrektora wystawy oglądał dokładnie wszystkie rozpoczęte roboty.

Protektor wystawy arcyksiążę Karol Ludwik, zwiedzając (w czasie swéj podróży na wschód) Borussę, zasięgnął od jeneralnego gubernatora informacji o czynności komisji wystawowéj w téj części Turcji ustanowionéj i zachęcał równocześnie do wzięcia udziału w wystawie.

Na wystawie powszechnéj znajdować się będzie turecki bazar. W każdym magazynie znajdować się będą wyroby jednéj gałęzi przemysłu. Na wystawie tytuniu tureckiego przedstawiony będzie także sposób przyrządzania tego tytuniu. W kawiarni tureckiéj publiczność będzie mogła poznać sposób przyrządzania kawy w Turcji, a przytém i różne słodycze i napoje używane na wschodzie. W Erarum ustanowioną została osobna komisja wystawowa, która się stara o wysłanie na wystawę zbioru kostjumów.

Ze Szwajcarji otrzymujemy doniesienia wykazujące, że komisje tamtejsze gorliwie starają się o to, aby Szwajcarja należycie zastąpioną była na wystawie wiedeńskiéj. Równie gorliwie starają się o to komisje kantonalne.

Udział Belgji w wystawie powszechnéj wypadnie zapewne bardzo świetnie, a mianowicie sztuka belgijska będzie należycie reprezentowaną. W *Monitorze* belgijskim czytamy w téj sprawie: „Belgijska komisja ułożyła listę artystów, którzy udział swój w wystawie już zapowiedzieli. Pomiędzy malarzami w téj liście wymienionymi spotkać się można z głośnemi nazwiskami, co budzi nadzieję, że szkoła belgijska na wystawie powszechnéj r. 1873 reprezentowaną będzie najświetniéj. Mniéj liczne są zgłoszenia w dziale przemysłowym; ale i tutaj zapewniony już jest udział najznakomitszych fabrykantów. Większe miasta belgijskie przygotowują zbiorowy udział w wystawie. Verviers wyśle do Wiednia bogaty zbiór wyrobów wełnianych i przędzy. Podobny zbiór wyśle także miasto Gent. Garbarze i rymarze z wielką gotowością czynią zadość wezwaniom komisji wystawowéj i wezmą udział w wystawie. Wielki zakład wyrobów lnianych w Reyainé firma *Société anonyme* fabryka świec w Careghem i fabryki koronek w Landes udziałem swoim w wystawie powszechnéj dowiodą, że sława, jaką zjednały sobie ich wyroby, jest zupełnie uzasadnioną. Niemniéj liczny udział wezmą także towarzystwa dla produkcji górniczéj, fabryki maszyn i instrumentów mechanicznych. Prywatne doniesienia z Antwerpji zapowiadają liczny udział tamtejszych artystów. Ogród dla dzieci założony w Antwerpji według systemu Fröbla, zostający pod opieką królowéj belgijskiéj, wzbogaci także wystawę wiedeńską.“

Niższoaustrjaccy właściciele fabryk kós, sierpów i nożów postanowili wziąć zbiorowy udział w wystawie wiedeńskiéj. Pełnomocnikami do wykonania téj uchwały ustanowieni są: Józef Wagenmeister z Randegg i Antoni Krupitzer z Garning.

Od komitetu wykonawczego komisji krakowskiéj.

Przypomina się ponownie, ze termin zgłoszeń o miejsce na wystawie — któreto zgłoszenie do komisji krakowskiéj mają być nadsyłane — trwa tylko do 30 czerwca rb.

Czynności komisji są z wielu względów skrępowane przez to, że dotąd dopiero trzy rady powiatowe na 25 należących do zakresu komisji krakowskiéj wskazały jéj mężów z powiatów swoich odpowiednich do zajęcia się czynnościami wystawowemi. Bez rozszerzenia starań na powiaty, bez pomocy dla mniejszych producentów, których wyroby stanowią pewne właściwości krajowe, niepodobna będzie komisji wywiązać się z swojego zadania.

Komisja uprasza zatém szanowne rady powiatowe o rychłe wskazanie jéj mężów stosownie do znanéj odezwy wysokiego wydziału krajowego.

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 27 i 28 maja.

Lubo już dawno roboty polne pokończone zostały, przecież targi zbożowe na Baranie nie tylko nie podniosły się, ale przeciwnie zupełnie podupadły. Dowozy zboża bywają coraz mniejsze, w skutek czego i ceny podnoszą się. Wczoraj dowieziono zaledwie do 150 korcy. Kupców i spekulantów tutejszych w dnie targowe zaledwie kilku wyjeżdża na Baran.

Płacono za pszenicę 252 ft. 45—51, żyto 235 ft. 34—39; jęczmień 202 ft. 28—32 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu pod względem dowozu bardzo był mały; najwięcéj sprzedawano ze wsypek, na których znaczna ilość leży pszenicy. Z Prus nietylko do Krakowa, ale nawet w dalsze okolice Galicji wysyłają pszenicę i jęczmień. Ze Szląska i Morawy sprowadzają tu jagły.

Płacono za pszenicę 170 ft. 10—12.40; żyto 160 ft. 8.50—9.60; jęczmień 140 ft. 7—7.60; owies 100 ft. 4—4.25; jagły morawskie 15—15.75, tutejsze 17 zła.

Nowy Sącz 24 maja. — Pszenica 6.43, żyto 4.95, jęczmień 3.95, owies 2.—, groch 5.60, ziemniaki 2.—, siano 2.—, słoma 1.—, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 0.40, masa okowity 0.64.

Rzeszów 24 maja. — Pszenica 5.80, żyto 4.50, jęczmień 4.15, owies 2.40, groch 6.20, fasola 6.60, tatarka 3.75, proso 4.25, ziemniaki 1.90, rzepak 7.—, koniczyna 26, słoma 0.85, konicz 1.45, drzewo twarde 12, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 0.90, funt masła 0.40, mięsa 0.19, centnar lnu 21, konopi 19, wyrobnik bez wiktu dziennie 0.40.

Tarnów 24 maja. — Pszenica 5.85, żyto 4.50, jęczmień 3.85, owies 2.10, groch 5.75, bób 4.95, tatarka 4.65, proso 4.70, ziemniaki 1.80, koniczyna 28, siano 1.20, konicz 1.30, słoma 1.10, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.96, masło 1.40.

Wiedeń 27 maja.

(Targ wołowy.) — Na targ dzisiejszy dostarczono 3590 wołów; między temi: galicyjskich 1976, węgierskich 1208, a z prowincji niemieckich 406.

Płacono za centnar najlepszych, ciężkich 33.75—34 zła.

Sprzedano wszystkie.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 26 maja. W skutek urwania się chmury około Beraun i Horowitz powstała wielka powódź. Przedmioty, które woda ze sobą przyniosła do Pragi, tak dalece zaparły łuki mostowe, że woda powstrzymana w biegu nie mogąc przepłynąć, rozlała się w poblizkie ulice. Woda zabrała wszystkie pływalnie.

Praga 27 maja. Dochodzą tu rozpaczliwe wołania o pomoc ze wszystkich stron olbrzymiéj przestrzeni kraju dotkniętéj powodzią. Już wczoraj wieczorem i w nocy wysyłał namiestnik dla ratunku oddziały pionierów w okolice kolei zachodniéj do Cernoschinu i Praskolesu. Mieszkańcy schronili się na dachy, dokąd jednak woda już się dostała. Okolice kolei buschtiehradzkiéj również okropnie spustoszone; plony polne na dolinie Goldbach są zupełnie zniszczone. Karolowe wary (Karlsbad), Podhorzany, Żatec są pod wodą; wiele ludzi potopiło się; bydło srodze zdziesiątkowane. Ciągle jeszcze nadchodzą świeże wieści o okropnych spustoszeniach.

Peszt 27 maja. Wczoraj odbyło się doroczne zebranie akademji węgierskiéj. Zagaił je prezydent Lonyay długą przemową, potém ogłoszono nazwiska nowowybranych 26 akademików i rozdzielono nagrody.

Peszt 27 maja. Na wszystkich rogach ulic porozlepiano plakaty, donoszące, że w samém mieście postawiono przeciw Deakowi kandydaturę Koszuta.

Berlin 26 maja. Na przyjęcie włoskiego następcy tronu robią wielkie przygotowania. Następca tronu pruski będzie go oczekiwał i będzie mu towarzyszył do Poczdamu.

Paryż 26 maja. Gambetta odbył z Audiffretem i kilkom zwolennikami prawicy konferencję, na któréj uchwalono stanowczo odepchnąć wszelką solidarność z bonapartystami.

Londyn 26 maja. Z Nowego Jorku donoszą, że Horacy Greenley chce się zrzec kandydatury, gdyby Grant przyrzekł spełnić zupełnie żądania republikanów.

Londyn 27 maja. Na metingu robotników pracujących w arsenale w Woolwich 3000 obecnych uchwaliło wysłać do rządu memorjał, żądający zmniejszenia ilości godzin pracy.

Rzym 26 maja. Z Hiszpanji przybył karlista markiz d'Aosta i miał dłuższe posłuchanie u kardynała Antonelliego.

Madryt 25 maja. Z Burgos i Briviesca donoszą urzędownie, iż ruch koleji żelaznych i linji telegraficznych napowrót przywrócono.

Madryt 26 maja. Bandę zostającą pod dowództwem Amilibii, która była jeszcze najsilniejszą — zupełnierozbito.

Madryt 26 maja. Jutro zbierają się kortezy na posiedzenie. Opozycja wniesie interpelację w sprawie zmiany gabinetu. Republikanie chcą się z radykałami połączyć dla odniesienia zwycięztwa nad gabinetem. Większość przyjmuje nazwę „stronnictwo konstytucyjne“.

Bukareszt 26 maja. W skutek ciągłéj posuchy jak dotąd, nie można się spodziewać korzystnego wypadku żniw.

Konstantynopol 26 maja. Wczoraj wieczór odjechał jenerał Ignatiew do Rossji za sześciotygodniowym urlopem.

Konstantynopol 27 maja. Mustafa-Fazyl pasza wstępuje powtórnie do gabinetu.

Nowy Jork 26 maja. Z Vera-Cruz (w Meksyku) donoszą: Jenerał Rocha zajął 6go maja Mazatlan.

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie nie wchodzą w ocenianie ogłoszonego powtórnie elaboratu podkomitetu przypominając, że elaborat ten już raz ogłoszonym i swego czasu ocenionym został.

Małoznaczące zmiany porobione w nim przez Dra Herbst są tylko formalnemi. Nowym jest w niem tylko dodatek mieszczący w sobie ów wniosek co do miasta Białéj, i dwóch gimnazjów niemieckich we Lwowie i w Brodach, uchwalony przed kilku dniami przez wydział konstytucyjny. Dr Herbst wcielił ten wniosek do pierwotnego elaboratu podkomitetu.

Z powodu śmierci arcyksiężniczki Zofii (p. niżéj) nastąpi teraz trzydniowa przerwa w pracach parlamentarnych.

Wydział konstytucyjny rozpoczął wczoraj dyskussją nad zmodyfikowanym przez Dra Herbsta elaboratem galicyjskim. — Przy artykule pierwszym ustępie c) stanowiącym aby „w gminach niemieckich w Galicyi język niemiecki miał prawa języka krajowego“, Kuranda żądał aby w tekscie zaraz określić co to jest gmina niemiecka? obawia on się bowiem aby sejm galicyjski nie negował w ogóle istnienia niemieckich gmin w Galicyi. Dinstl stawia poprawkę aby w ustępie tym wyrażono „w obrębie gmin niemieckich i w tych gminach.“

Po dłuższéj dyskussji przyjęto tę poprawkę Dinstla.

Tak więc ów najświeższy dodatek do elaboratu mieszczący w sobie klauzulę co do niemieckich gmin w Galicji uchwalonym został przez pełny wydział konstytucyjny. Oczywista! jeżeli według *lapsus linguae* p. Zyblikiewicza Austrja jest państwem niemieckiém toć trzeba uwzględnić „niemieckie gminy w Galicji“!

Admirał Trehouart waha się przyjąć przewodnictwo w sądzie wojennym mającym sądzić postępowanie jenerała Bazaina. Przedłożył on Thiersowi świadectwa lekarskie potwierdzające że stan zdrowia jego, nie pozwala mu przyjąć tego urzędu. Ponieważ marszałek Vaillant także jest chory przychodzi więc koléj na jenerałów dywizji.

W Hiszpanji następuje znowu zmiana ministerstwa. Sagasta podaje się do dymisji. Pozwolił on sobie tak zwane *virements* w budżecie a mianowicie użył pół miliona franków przeznaczonych dla Kolonji, w departamencie spraw wewnętrznych w Hiszpanji. Zanim jednak mógł żądać w drodze parlamentarnéj usprawiedliwienia tego kroku, ogłoszone zostały dokumenta wykrywające w drodze nieurzędowéj to postępowanie. Dzienniki pochwyciły tę sprawę i zganiły to postępowanie. Oto przyczyna przesilenia. Następca Sagasty ma być Topete.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 28 maja. Arcy-księżna Zofja umarła dziś rano o godzinie 3ciéj po długiém konaniu.

Gazeta wiedeńska z wtorku donosi: cesarz wyznaczył pismem odręczném z d. 27 b. m. 10,000 złr. z własnéj szkatuły na doraźne złagodzenie nędzy mieszkańców w tych okolicach czeskich, które powodzią dotknięte zostały i polecił ministrowi spraw wewnętrznych, by przedstawił sprawozdanie o wielkości szkód wyrządzonych i środkach zaradczych przez rząd przedsięwziętych, tudzież wnioski celowi odpowiednie.

Wiedeń 28 maja. (Posiedzenie izby niższej.) Prezydent zawiadamia o śmierci arcyksiężnéj Zofji i wyraża z tego powodu najgłębsze ubolewanie w imieniu izby, która się zawsze odznaczała lojalnością; następnie zawiesza dalsze posiedzenia aż do czasu, kiedy zwłoki zmarłéj pochowane zostaną. W końcu upoważniono prezydjum, by to w stosownym czasie wyraziło cesarzowi najgłębsze ubolewanie izby.

Bern (w Szwajcarji) 27 maja. Zgromadzenie związkowe: Prezydent rady narodowéj powiada: Kwestja rewizji konstytucyjnéj nie została jeszcze 12 maja ostatecznie załatwioną; staje się ona teraz pierwszorzędną kwestją polityczną Szwajcarji i czekać będzie dopóki nowy jakiś rok 1848 nie uwieńczy te usiłowania.

Jeden rezultat został osiągnięty to jest wyraźne odróżnienie się dwóch stronnictw z których jedno dąży do centralizacji do zjednoczenia narodowego, do jednakiéj armji i jednakowego prawodawstwa, drugie zaś pragnie punkt ciężkości przenieść do kantonów. Przy zbliżających się wyborach do rady narodowéj, dwa te stronnictwa znowu zmierzą siły swoje.

Kursa. — Wiedeń 28 maja, godz. 2. Srebro 111.40. — Akcje kredyt. 334.80. — Lombardy 201.60. — Losy 1860 r. 103.75. Losy 1864 r. 147.25. — Akcje franko-austr. 138.—.— Napoleony 8.98½. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 256.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 837.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 131.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 327.75. — Akcje kolei rząd. 352.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 181.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.—. — Akcje kolei pardubickiéj 183.50. — Akcje kolei północ. 226.—. — Tramway 310.—. Akcje banku budowy 123.10. — Akcje kolei wschodniéj 139.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 182.—. — Akcje banku anglo-węgierskego 112.50. — Ogólny austrjacki bank 246.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 28 maja.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 035	77 75	76 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —163	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —204	83 60	82 60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —173	91 25	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 216	92 50	91 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 145	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 245	93 25	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	107 —	104 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 50
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 25	153 —
Talary pruskie	168 50	166 5
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20-frankówka	9 06	8 94
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 27 maja. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 80	64 70
„ „ w srebrze 5%	72 20	72 —
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	329 50	328 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	328 50	327 5
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 50	96 —
5% „ 1860 całe „ 500	104 25	103 7
„ 1860 ⅕ „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864 100	147 25	147 —
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 75	96 50
Węgier. poż. premiow. 100	105 25	105 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 75	76 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	188 50	188 —
Clary „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy na 40 „ mk.	30 25	29 75
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu „ 100 „ mk.	119 50	118 50
Waldstein „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	77 —	76 —
„ galicyjskie	77 25	76 50
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 25
„ węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 75	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	323 —	322 —
Anglo-hungaria „ 80 „	112 50	111 75
Boden Credit austr. 80 „	278 —	277 —
„ „ węg. 80 „	128 50	128 —
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	335 —	334 80
Depositenbank „ 80 „	100 50	100 —
Esc. Ges. n. oest. 500	1002 —	998 —
„ bank czeski 100	— —	— —
Franco austr. 80 „	138 50	138 —
„ węgierskie 80 „	116 —	115 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	219 50	219 —
Hypot. galicyjs. 100	— —	— —
Nationalbank	837 —	836 —
Ogólnego austrjackiego	248 —	246 —
Unionbank za 200	288 —	287 50
Vereinsbk austr. 80	133 —	132 50
Verkehrsbank 200	201 —	200 50
Wechslerbk wied. 80	320 50	319 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	135 50	134 50
Wien. Bnk Verein 80 „	306 —	304 —
Živnost. banka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 —	181 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	262 25	261 75
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	— —
Elisabeth 200 mk.	251 —	250 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2290 —	2280 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 50	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	258 50	258 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 50	189 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 50	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 50	141 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 50	215 —
„ lit. B. „ 200 „	189 75	189 25
Praga-Dux „ 150 „	111 —	110 —
Rudolfbahn „ 200 „	179 —	178 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	358 —	357 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	201 75	201 50
Süd-nord Verbind. 200 mk.	184 —	183 —
Suez-Canal fr. 500		
Theissbahn 200 wa.	278 —	277 50
Tramway wied. 200 „	310 50	310 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 50	165 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	168 —	167 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	140 —	139 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	124 10	123 90
„ Wied. 80	160 50	160 25
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 —	28 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	196 —	195 50
Masz. cegiel. wied. 200	90 —	88 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	102 —	101 50
Schlöglmühle Pap. 80	117 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 —	103 75
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	89 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	90 —	89 50
„ Bank. Włoś. 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	92 75	92 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ sr. „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 90	93 70
Böhm. Nordbahn 5% „	103 25	102 75
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth 5% „	93 —	92 80
„ 1869 — 70 5% „	103 —	— —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	— —	92 —
„ „ w.a. 5%	— —	86 —
„ „ 5% sr.	104 25	103 80
Franz. Josef „ 5% „	101 75	101 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	104 50
„ II. em. „ 5% „	101 90	101 75
„ 1871. III. „ 5% „	99 60	99 30
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 25	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	83 —	82 80
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	99 —	89 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 70	101 50
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 2
Siebenbür. I. „ 5% „	93 30	93 10
Staatsbahn 500 fr. szt	132 50	132 —
Südbahn (Lombardy)	115 —	114 75
„ zł. 200 5% sr.	95 80	95 60
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 80	97 60
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 20	89 90
„ Nrdost 300 5% „	89 90	89 70
„ Ostbhn 300 5% „	82 25	82 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 80	94 70
Hamburg „ 2½ „	83 10	83 —
Londyn „ 2 „	112 80	112 70
Paryż „ 5 „	44 35	44 30
Monety:		
Dukat ważny	5 42	5 41
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 —	8 99
Srebro	111 —	110 80
Talar pruski	168 25	167 75
LWÓW, 25 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 —	163 50
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic. 5%	83 30	82 80
„ „ „ 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ włościań 6%	93 —	92 25
Obligi ind. galicyj. 5%	76 90	76 40
Półimperjał ros.	9 25	9 10
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 55	1 53
WARSZAWA 24 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 35	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 75	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 05	96 75
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	75 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	122 —	121 —
Listy zast. serji 1. 4%	92 10	91 80
„ „ 2. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 68	— —
„ nowe 5%	91 10	90 80
kupon ubiegły	2 11	— —
„ likwidacyjne 4%	77 10	76 80
kupon ubiegły	1 92	— —
BERLIN 25 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	53½

KONKURS.

Przy gimnazyum żeńskiém w **Tarnowie** będą z dniem 1. września 1872 do obsadzenia **dwie posady nauczycielek**, pierwsza z roczną płacą 300 złr. w. a. w miesięcznych ratach z dołu, druga z roczną płacą 500 złr. w. a. w podobnych ratach.

Kompetentki o pierwszą posadę mają się wykazać **prawnie przepisaną kwalifikacyą**, a przedewszystkiém gruntowną tak teoretyczną jako też i praktyczną znajomością języka francuskiego.

Kompetentki o drugą posądę mają złożyć dowody **wyższego ogólnego wykształcenia**, a przytém gruntownéj i dokładnéj znajomości języka i literatury francuskiéj. Najpożądańszą byłaby na tę drugą posadę albo rodowita francuska z podobną kwalifikacyą, albo polka, która bawiąc dłuższy czas we Francyi przyswoiła sobie język francuski pod każdym względem jak ojczysty.

Podania należy przesłać do Tarnowa na ręce Dyrektora togoż gimnazyum, p. Bronisława Trzaskowskiego najdaléj do 20. lipca 1872.

3171(1-3)

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, 12. ulica Kopernika 12,

otrzymała na główny skład:

Grajnert Józef. Podarunek dla ludu naszego. 2 książeczki po 20 cent.
Zasady z r. 1789. 10 cent.
Uderski E. O robotach z cementu; cena zniżona 25 cent.
Pamiętniki jenerała Józefa Dwernickiego. 1.25 ct.
Zawadzki Wł. Stanisław Staszic. Szkic biograficzn. cena zniż. 1.20 ct.
Zawadzki Wł. Jakób i Konstanty Sybiescy, wspomnienie historyczne, cena zniż. 60 ct.
Grüne Anastazy. Strażnica nadbrzeżna, przełożył Wł. Zawadzki. cena zniż. 30 ct.
Starzeński Leopold hr. Dzieła dramatyczne t. I. zawierający 4 utwory dramatyczne. cena zniż. 1.20 ct.
Zawadzka A. Przyjaciel dzieci, pismo illustrowane. roczniki kompletne z lat 1863, 1864 i 1865, w cenie zniż. po 2.70, oraz z r. 1866, 1.35 ct. — Wszystkie razem 7.50 ct.
Chamiec J. S. Próby rymotworcze. 2 tomy. cena zniżona 2.50 ct.
Limanowski B. O kwestyi robotniczéj 20 ct.
Schmitt Henryk. Unia Litwy z Koroną 50 ct. — Dzieje Polski od jéj początków aż do dni naszych. cen. zniż. 2.25 ct. — Dzieje narodu polskiego. 5.30. — Dzieje porozbiorowe, 4 fl. — Rys dziejów narodu polsk. 3 tomy, 12.50. — Panowanie Stanisława Augusta 2 tomy, z przedpłatą na 5 tom. 10 fl. — Rokosz Zebrzydowskiego 4.20. — Pogląd na żywot i pisma Kołłątaja. 2.50 ct. — Narodowość polska, cen. zniż. 50 ct. — Kilka słów w sprawie ruskiéj, cen. zn. 30 ct.
Dąbrowski Jarosław. Krytyczny rys wojny 1866 r. w Niemczech i we Włoszech. 2.50 ct.
Komorowski Br. Rejtan, tragedya w 5 aktach. cen. zniż. 1 fl. — Po śmierci, komedya, cena zniż. 50 ct.
Tretiak Józef. Z pogańskich światów, pieśń miłości, 60 ct. — Królewska para, powieść histor. 1.50 ct.
Petöfi. Wojak Janosz. przekład Wł. Sabowskiego 60 ct.

Oraz wszystkie nakłady Wydawnictwa Mrówki, jako to:

Mrówka, rocznik I. 1869, cena zniż. 2.50. rocznik II. 1870 r. cen. zniż. 3 fl. — Nr. 1—13 r. III. 1871 r. 2.70 ct.
Biblioteka Mrówki, cały komplet 30 dzieł w cen. zniż. 7 fl., sprzedają się i oddzielnie wszystkie dzieła. Również wszystkie inne nakłady tego Wydawnictwa.
W Księgarni Polskiéj główny skład dwutygodnika naukowego, literackiego i artystycznego **Niwa,** który szczególnéj uwadze publiczności polecamy. Przedpłata ćwierćroczna 3.12.
Księgarnia jest obficie zaopatrzona we wszelkie dzieła literatury polskiéj i poleca młodą swoją firmę łaskawym względom publiczności.

Katalogi rozsyła się bezpłatnie.

3202(1-3)

Fortepian Koncertowy

zupełnie nowy, z fabryki A. Kerna w Wiedniu, wyszczególniony medalem na wystawie Paryskiéj, jest z wolnéj ręki do sprzedania pod adressą:

E. G. w Kalwaryi Zebrzydowskiéj.

3135(1-3)

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem" w Pradze.

Med. płynny
Cukier żelezisty
(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonéj metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jéj skutki. 1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan
szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista
na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska
Herbata Dawida
na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów
najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów. 1 flaszka wody do ust 60 cent. 1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste
do prędkiego leczenia świeżych ran. 1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent. w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 2590(1-10)

Jakób Goldwasser w Krakowie przy ul. Grodzkiéj N. 70 i **A. Tenczyn** aptekarz w Tarnowie.

Główna wygrana
złr. 250000 złr.
Najmniejsza wygrana 175 złr.
d. 1go czerwca 1872
odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **175** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
3169(4-6) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Losy udziałowe
I. klassy 146 loteryi pruskiéj
przesyła za gotówkę: 1 los $13\frac{1}{3}$ tal., $\frac{1}{2}$ $6\frac{2}{3}$, $\frac{1}{4}$ $3\frac{1}{3}$ tal., $\frac{1}{8}$ $1\frac{2}{3}$ tal., $\frac{1}{16}$ $\frac{5}{6}$ tal., $\frac{1}{32}$ $\frac{5}{12}$ tal. prusk. 2708(3 9)
C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. 11.

ADWOKAT
Herkulan Komar
otworzył kancelaryę przy ul. Grodzkiéj l. 96.
1172(2 5)

MILION
sztuk narybku
karpi szląskich, przez nasienniki w maju tego roku spłodzonych, jest do sprzedania w Grojcu.
Pragnący kupić, zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr Grojec, poczta Oświęcim. 3205(1-3)

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU**, Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 3000(6-52)

KĄPIELE
w
SWOSZOWICACH
3075(5-6)
słynne ze swoich wód siarczanych,
otwarte będą w dniu I czerwca r. b.

KĄPIELE SIARCZANE
W KRZESZOWICACH
otwarte zostaną, z dniem 1. Czerwca b. r. 3195(1-3)
Względem wynajęcia pomieszkań należy się zgłosić do **P. J. Kiszakiewicza** wbudynku łazienkowym.



The „Little Wanzer",
najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia,
poruszane ręką lub nogą,
konstrukcyi nader prostéj, do poznania łatwéj i niepsujące się.
W Wielkiéj Brytanii więcéj jak 40.000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jéj w 7.000 szkołach irlandzkich.
Prospekta i próby szycia bezpłatnie.
SKŁAD GŁÓWNY na GALICYĘ
w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera
2703(1-820) **przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.**

Wien, Kärntnerring 14.
2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**
Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa":
SŁODOWy a e
EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.
CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.
CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.
przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone
Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) Jana Hoffa.
Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.
Wien. Kärntnerring 14.

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.



Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

SIKAWKI PAROWE,
Sikawki ogniowe wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.

WM. KNAUST
WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse **Nr. 15.**

Pompy centryfugalne, pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.
(I.) 3174(1-10)
Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.
ASSYGNATY KASOWE
$4\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu
5 procentowe wypłacalne w 14 dni po wypowiedzeniu
$5\frac{1}{2}$ procentowe wypłacalne w 30 dni po wypowiedzeniu.
2532(9-?) **Dyrekcya.**

Wszystko niestósowne się zamienia.



Piśmienne pięcioletnie poręczenie.

Jeszcze nigdy
nie było tak dobréj sposobności nabycia zegarków, jak teraz.

Niska pierwotna cena fabryczna, po któréj zawsze sprzedajemy, a do tego od wielu lat niebywałe niskie ażyo, ułatwiają bardzo każdemu nabycie dobrego zegarka. — Na każdą u nas kupioną rzecz dajemy piśmienne poręczenie na lat pięć. Nie łudzimy obietnicą, że dodamy łańcuszek, medalion, itp. co wszystko nie wynosi razem 40 cent., albowiem postępujemy tylko rzetelnie.

Za poręczeniem — **Najniższa cena fabryczna.** — **Pięć lat.**

Tylko fl. 10 prawdziwy angielski srebrny cylinder z szkiełk. kryształowemi i skazówką minutową, lepsze fl. 12 do 14.
Tylko fl. 14 do 16 prawdziwy angielski najlepiéj pozłacan. w ogniu srebrny chronometer z piękn. wyrzynan.
Tylko fl. 19 prawdziwy angielski dobrze złoc. w ogniu srebr. chronometr z dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.
Tylko fl. 10 do fl. 12.75 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi najmodniejszy, z podwójn. szkiełk. kryształ. (można widzieć mechanizm w zegarku zamknietym).
Tylko fl. 13.25 wspaniały zegarek z złota talmi, z plamką okrągłą, dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.
Tylko fl. 3.50 szwajcarski zegarek z złota talmi albo chińsk. srebra z dobrym mechanizmem.
Tylko fl. 15 do 18 prześliczny srebr. zegarek kotwic. z szkieł. kryształ. i piękn. wyrzynaniami witemi. Jeszcze lepsze fl. 19 do 22.
Tylko fl. 14 najmocniejszy remontoar Prince of Wales z szkieł. kryształ. i mechanizmem z dobrego niklu—zegarki te nakręca się bez kluczyka — takie same z przyrz. do posuw. skazówek fl. 15 do 22.
Tylko fl. 14 do fl. 18 mały zegarek damski z dobr. srebra, dobrze pozłac; te same z złota Nr. 3, fl. 25—30.
Tylko fl. 18 do fl. 22 zeg. kotwicowy z najlepsz. srebra na 15 kamieni; te same złote fl. 35 do 40.
Tylko fl. 18, fl. 20 do fl. 25, z najlepsz. srebra zegarki remontoar, bez kluczyka nakręc. z przyrządem do posuw. skaz. takie same kotwic. fl. 28 do fl. 35.
Tylko 95 kr. paryski zegarek brązowy za poręczeniem.

Łańcuszki z złota talmi.
krótkie 50 kr, 80 kr. fl. 1.30, 1.60, 2, 3, 5, 6, najlepsze fl. 7, **długie weneckie** fl. 1.30, 2, 3, 4, 5, 6 do fl. 8 najlepsze. — Nasz słynny **łańcuszek sedański** długi, prześlicz. wyrobu fl. 4.50, do fl. 5.

Srebrne łańcuszki,
krótkie, fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do fl. 12, długie fl. 5.50, 7, 8, 10 do fl. 12; te same pozłac. o 1 zł. droższe.
Tylko fl. 24, 25, szczerozłoty zegarek damski, fl. 35, 40 do fl. 50 najlepsze.
Tylko fl. 34, 38 do 45 zegarek kotwic. fl. 50, 60 do fl. 70 najlepszy.
Najlepsze francuzkie budziki fl. 5 do 7.
Największy skład **zegarów pendułowych** własnego wyrobu fl. 10, 12, 15, 20, 25 do 35 fl.
Szkockie zegary ścienne w najlepszym gatunku fl. 1.20, 1.50, 2.50 do 4.
Okrętowe zegary ścienne, w każdém położeniu idące, fl. 7, 9, 12 do 15 fl.
Tylko 50 kr. pierścienie do łańcuszków z złota talmi albo z chińskiego srebra.
Tylko 10 kr. kluczyk do nakręcania każdego zegarka.
Tylko 40 kr. do 1 fl. wisiorek do zegarka.
Tylko 10 do 30 kr. karabinier francuski.
Tylko 30 do 50 kr. najnowszy zegarek (Springuhr) z talmi złota.

Wszelkie, **nawet najrzadsze gatunki zegarków,** są zawsze na składzie. — Jeżeli się przedmiot jaki nie podoba, można go zamienić. — Przyjmuje się zegarki na zamianę, wartościowe papiery po najwyższym kursie.

Za gotówkę, lub za zaliczeniem na poczcie wykonuje się każde zamówienie w 24 godzinach. — Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie potrzeba ich na równi kłaść ze zwyczajnemi. — **Nieregulowany zegarek tańszy o złr. dwa. — Zegarmistrze i kupczący zegarami, mają wielki zapas zegarów wszelkiego gatunku do wyboru i powinni korzystać z niskich cen.**

Główny skład fabryczny zegarków R. Popper'a,
Wiedeń, Opernring, Nr. 7, sklep narożny. 3156(1-12)

Do Pana Dra **J. G. Popp'a** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

Ponieważ niewiadomo Panu, że Pańską wyśmienitą **anaterynową wodę do ust** fałszują i tak pod słynném pańskiem nazwiskiem sprzedają, przeto ośmielam się zwrócić na to pańską uwagę.

...iem że choroba ustąpi, tymczasem widzę z zadziwieniem, że się znacznie pogorsza skutkiem fałszywego wyrobu.

Proszę przysłać mi za załączony 1 talar flaszkę **prawdziwéj anaterynowéj wody do ust**, bym się mógł przekonać kto fałszerzem, a ponieważ jeszcze mam trochę, to poślę Panu zaraz flaszkę i adres.

Z prawdziwém poważaniem
Edward Sommer.

Do Pana Dra **J. G. Popp'a** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu.

Giurgewo 10 lipca 1871.

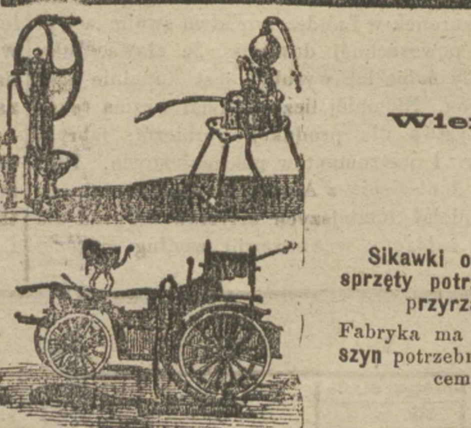
Wielmożny Panie!

Od niejakiego czasu i tu Pańską **anaterynową wodę do ust powszechnie lubioną i wielokrotnie doświadczoną** tutejsi lekarze zapisują, a publiczność sama często kupuje.

Ośmielam się przeto prosić Pana uprzejmie o przysłanie mi 50 flaszek „anaterynowéj wody do ust; skoro ją otrzymam, należytość prześlę zaraz.

Z poważaniem
2606(1-3) **Marcin Binder**, aptekarz.

MOŻNA NABYĆ:
w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem", SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Korona", ERNESTA STOCKMANA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.



F. KERNREUTER
Wien, Hernals, Hauptstrasse 115,
an der Pferdeban.

Sikawki ogrodowe i do gaszenia ognia, węże, wiadra i inne sprzęty potrzebne do gaszenia ognia, wszystkie rodzaje pomp, przyrządy studzienne na każdą głębię z gwarancyą.
Fabryka ma także jak pierwej skład najlepszych **narzędzi i maszyn** potrzebnych dla rzemieślników narabiających żelazem i kruszcem, narzędzia budownicze, kamieniarskie, etc.
Cenniki gratis. 2945(5-12)

Zakład hydroterapeutyczny
w Sasowie obok Złoczowa
zaopatrzony w dobrą traktyernię,
jest otwarty bez przerwy przez rok cały.
FRANCISZEK MEDWEY
3065(5-6) Dyrektor Zakładu.

PRACOWNIA TAPICERSKA
WŁAD. PRZYGOCKIEGO,
ulica Floryańska Nr. 370,
podejmuje się wszelkich robót
tapetowania pokoi,
robienia materaców włosiennych i sprężynowych, zakładania firanek, storów, rolet, naciągania dywanów i przerabiania mebli tak w miejscu, jako i na prowincyi.
Przyjmuje wszelkie obstalunki. 2965(3-?)

W TRAKTYERNI
przy ulicy Kanonnéj
dostać można
OBIADÓW
po nader umiarkowanych cenach:

Rosół i pieczeń z jarzyną	22 ct.
Rosół, mięso i pieczeń	32 „
Rosół, mięso, pieczeń i legumina	40 „
Pieczeń wołowa	16 „
Rostbratel	24 „
Boefsteck	30 „
Piwo Tenczyńskie, seidel	7 „
Bock tenczyński	12 „
Herbata z rumem	12 „
Kawa z bułką	12 „
Kolacye po	16 „

Flaki (co niedziela) porcya duża 14 cent.
Przyjmują się także obstalunki
na obiady i kolacye.
(3113)



BUCKEYE.
Kosiarka do traw i zboża.
Adriance Platt'a & Com., New York.
Najlepsza kosiarka w świecie.

Znoszenie się listowne, świadectwa, opisy na żądanie darmo i opłatnie.
Ceny Buckeye z Wiednia z ocleniem:
Kosiarka do **traw i zarazem zboża** z samograbem i odkładaczem złr. 600 B. N.
Żniwiarka z samograbem i odkładaczem złr. 500. B. N. (może być połączona z kosiarką).
Kosiarka (New Model) złr. a. 350 B. N.
Wszystkie maszyny zupełnie zapakowane ze wszystkiemi częściami zapasowemi i nożami po parze na zapas.
N. B. **Wszystkich maszyn, zamówionych tak wcześnie że je rozsyłać będę mógł na Bremę, dostarcza się na wszystkie stacje kolei żelaznych w całéj Austrji po cenach powyższych.**
franco
Józef Oesterreicher,
Wiedeń I., Akademiestrasse, 3.
Ostrzega się przed ogłoszoném niedawno naśladowaniem maszyny **Buckeye,** gdyż co do wartości nie może bynajmniéj na równi iść z oryginalną maszyną. 3137(3-6)

Środek
od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku, zwany
GUARANA
PP. GRIMAULT ET CIE APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. — Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem:
Grimault & Compagnie.
Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies**; w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego**
Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Zgryzota i nędza
zatruwały życie moje, albowiem troski gnębiły mnie ciężko. — W tém utrapieniu udałem się w nadziei poprawienia losu do
profesora matematyki
R. von Orliçé
w Berlinie, Wilhelmstrasse, Nr 3
upraszając go o radę, w skutek czego otrzymałem od niego
instrukcyę gry loteryjnéj
za pomocą któréj już w bardzo krótkim czasie wygrałem
TERNO!
Obecnie panuje w domu moim
szczęście i spokój.
Połową wygranego terna poratowałem 70-letnich rodziców moich, radość ich trudno opisać, a jedyne serdeczne ich słowa:
Zapłać mu Boże!
Riezenhein,
Bernard Fiedler,
majster stolarski.